Nr. 100. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 1 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
[illegible] 2 halerzy; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się [illegible] halerzy;
na prowincji:

jednorazową przesyłką:	z dwurazową przesyłką:
rocznie . . 36 K — h	rocznie . . . 36 K — h
kwartalnie 7 „ 50 „	kwartalnie . 9 „ — „
miesięcznie 2 „ 50 „	miesięcznie 3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie [illegible] halerzy.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne [illegible] nikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy [illegible] halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:	na prowincji:
poranny . . . 8 halerzy	poranny . . . 6 halerzy
wieczorny . . 8 halerzy	wieczorny . . 10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

ST. W.

LEON XIII P. M.

Starożytny „Mons vaticanus" w Wiecznem Mieście, jest od szeregu dni widownią rzadkiej w dziejach chrześcijaństwa i św. Kościoła katolickiego, a zaprawdę wielkiej i podniosłej uroczystości. Jego Świątobl. Leon XIII, 260 ty następca św. Piotra na stolicy apostolskiej, ukończył w d. 20 lutego b. r. 25 lat swego pontyfikatu, w dniu zaś 3 marca b. r. upłynie tyleż lat od Jego koronacji. Wypadek to arcyrzadki — powtarzamy — gdyż w długim szeregu paruset papieży, po św. Piotrze, ledwie paru z nich pozwoliła Opatrzność sterować przez całe ćwierćstulecie nawą Chrystusowego Kościoła. A co do najdostojniejszego Jubilata, to wypadek ten o tyle rzadszy jeszcze, iż Jego Św. Leon XIII w późnym już wieku — bo w 68 leciech — zasiadł na stolicy apostolskiej, będąc ponadto od dziecka zawsze wątłej nader budowy ciała i skąpych jeno zasobów fizycznych. Za to duch w tem kruchem, ziemskiem naczyniu zamieszkał wielki, niespożyty, iście z łona Stwórcy natchniony, za to serce bije w tej piersi sędziwego starca z dziwnie młodzieńczą zawsze siłą i werwą!

W ciężkich dla św. Kościoła warunkach i czasach objął Leon XIII spuściznę Piotrową... Od 8 lat Rzym — ta odwieczna stolica chrześcijańsko-katolickiego świata, ta dumna i wszem ludom globu ziemskiego imponująca siedziba monarsza biskupów rzymskich, — nie był już stolicą kościelnego państwa, z którego posiadania zwycięski dom Sabaudzki wyzuł był Piusa IX. Już z miejsca jako „więzień watykański", po dziśdzień objął tedy rządy Swoje nad seciami miljonów serc katolickich ten Namiestnik Chrystusów i acz ręka sędziwego Starca na pozór omdlewała z cielesnej niemocy, gdy wśród spienionych na okół fal należało wieść łódkę św. Rybaka do przystani bezpiecznej, to jednak duch Jego olbrzymi pokonywał zawsze niemoc ciała śmiertelnego i w krótkim przeciągu lat sholdował całą ludzkość, od głów koronowanych począwszy, aż do najbiedniejszych, maluczkich, dla majestatu Głowy Kościoła katolickiego, dla tej bezmiernej, olśniewającej, na kolana gnącej potęgi, która jakby życiodajna powódź blasku i ciepła słonecznego, rozlewa się szeroką strugą od skroni świątobliwego Starca-papieża na ziemię, na ludzkość całą!

Lecz żaden z poprzedników Leona XIII, choć byli pomiędzy nimi wielcy reformatorzy Kościoła, wielcy uczeni, wielcy monarchowie i dyplomaci, nie jednoczył w sobie tak przedziwnie majestatu iście królewskiego, z geniuszem umysłu i serca. Żaden z nich nie posiadał tak powszechnego — wśród innowierców nawet — a rzetelnego szacunku, chętnego posłuchu i pietyzmu gorącego, jak Ten, wiecznie ukryty w murach Watykanu mocarz ducha, jak Ten, o pochylonej, wątłej postaci, a gołębiem sercu Starzec w trójkoronie, zdający się całem swem jestestwem nie należeć już do tej ziemi, lecz pozostawiony na niej z woli Przedwiecznego, jako widomy łącznik człowieczeństwa z bóstwem! Nie ziemskie też natchnienie bije zawsze potężnem tętnem ze wszystkich słów i czynów tego, za swego życia już słusznie **Wielkim** nazywanego papieża, ilekroć On w słynnych encyklikach i alokucjach swoich odzywa się do ludów współczesnych, — a ciepło serdeczne przebiega prądem elektrycznym dusze miljonów, gdy drżąca Jego prawica błogosławi im od stopni ołtarza Pańskiego!

Czyż dziwnem przeto zdać się może i dziś i po wiekach, dla najbardziej sceptycznie choćby usposobionych umysłów, że oto ten dzisiejszy 25 letni jubileusz pontyfikatu Leona XIII., zamienił się w olbrzymią, **światową** uroczystość? Że zarówno możni i wielcy tego świata, jak najubożsi i wydziedziczeni, sercem swojem i skorą myślą mkną ku wiecznemu miastu, ku tym wzgórzom Watykańskim, „ad limina Apostolorum," gdzie dożywa resztek swoich dni ziemskich starzec świątobliwy, władający niepodzielnie nad duchem całego, współczesnego człowieczeństwa? Wszakże pomimo całego zmaterjalizowania się naszych czasów, pomimo krępujących ludy więzów sobkowstwa i epikureizmu, to, co płonie iskrą Bożą, co czerpie moc swoją z Ducha Bożego, musi górować i góruje po nad brutalną potęgą złota i miecza, która prędzej później obraca się — jak każda ziemska zdobycz — jeno **w proch nicestwa, z którego powstała!** Tę nieochybną przyszłość siły brutalnej, a tryumf Ducha Bożego, odczuwa niezawodnie nawet owo grzeszne, słabe, śmiertelne serce człowieka i dlatego tak skwapliwie korzysta ono z każdej sposobności, kiedy wolno by mu ogrzać skostniałe w ciągłej walce o byt komórki swoje, w nieprzebranem słońcu wiary i duchowej ekstazy. To tłómaczy chyba dostatecznie tę radość ogólną, ten zachwyt szczery, to przywiązanie gorące setek miljonów do strażnika i szafarza ziemskiego Bożej krynicy, a zwłaszcza do Chrystusowego Namiestnika tej wiekopomnej miary, co Leon XIII., w tych oto dniach właśnie, gdy z łaski Niebios ogląda On „Piotrowe lata."

Na koniec, dla nas Polaków, obecnie zawsze jeszcze wydziedziczonych pomiędzy ludami Europy, pozbawionych — jak ten Leon XIII. — naszej spuścizny dziejowej, jak On w murach Watykanu, zmuszonych żyć **w niewoli** — to święto jubileuszowe w Rzymie ma wartość stokroć piękniejszą, donioślejszą i serce krzepiącą! Tak jak przed wiekami gorąca wiara przodków naszych, czyniła z Polski niezdobyte przedmurze chrześcijaństwa, a synowskie przywiązanie całego narodu do św. Kościoła rzymskiego przetrwało zwycięsko najnajszaleńsze zawieruchy religijne w Europie, tak i dzisiaj po upadku politycznym, naród polski — pomimo wrogich, szatańskich podszeptów — trwa niezachwianie w tych uczuciach swoich, gotów krwią serdeczną zadokumentować je każdej chwili. Więc gdy widoma głowa tego Kościoła święci oto 25-tą rocznicę swego Bożego posłannictwa na ziemi — wśród nieprzeliczonych rzesz wiernej Jej owczarni Chrystusowej, wśród płynącego pod lazury hymnu uwielbienia i miłości, — niechaj rzewny, zbolały dźwięk smutnych dusz i serc polskich, zaświadczy Leonowi Wielkiemu, że i z piersi tej rozdartej Polski płynie dziś ku Niemu potężna fala nieobłudnego, bezinteresownego, a nigdy i niczem niezachwianego przywiązania Polaków do Stolicy apostolskiej.

KL. K.

Leon XIII. a Polska.

Poczucie narodowe w społeczeństwie naszem łączy się tak ściśle z uczuciami religijnemi, że nic dziwnego, gdy nawet, kierując myśli w stronę majestatu najwyższej głowy Kościoła, ślemy tam nietylko pietyzm wierności wyznaniowej, ale zarazem także wiele serdecznego bólu, tęsknoty, pragnień i nadziei narodowych. Jest to objaw naturalny i piękny w narodzie, który wyrazy „Bóg i Ojczyzna" w jedno połączył hasło i przez dziesięć stuleci życiem publicznem i prywatnem hasło to stwierdzał. Ta „Polonia semper fidelis," stojąca na straży wschodnich rubieży chrześcijaństwa, pośród rzeszy ludów katolickich, skupiających się dokoła Watykanu, miała tam od wieków odrębne stanowisko uprzywilejowanej i umiłowanej córy Kościoła, a uczucia te po upadku naszej wolności, nietylko nie oziębły, ale bywały nawet nieraz naszą tarczą i rzecznikiem w życiu politycznem.



Kiedy nam ziemię rozdarto na strzępy i wykreślono imię Polski z szeregu państw samoistnych, jeden tylko Watykan nie uznał tego gwałtu i jak głos protestu przeciw niemu, płynie zawsze ponad naszą Ojczyzną, jako ponad całą, nierozdzielną polską dziedziną! Naród nasz nie zapomni nigdy potężnego, a heroicznego słowa — w obronie **całej** Polski, jakie rozniosło się z watykańskiego więzienia Piusa IX. w r. 1864, jak nie zapomni słów, które ten gorący opiekun polskiego narodu wyrzekł był do pielgrzymów naszych, kiedy mu składali hołd z okazji 50 ej rocznicy biskupstwa w r. 1877.

Pius IX. określił jasno i stanowczo stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec Polaków, a wielki jego następca, Leon XIII stanowisko to potwierdził i ustalił.

Kto śledzi stosunki i drogi współczesnej dyplomacji państw europejskich, zmierzającej z jednej strony do coraz większego podporządkowania wpływu Kościoła interesom politycznym państwa, a z drugiej — do osłabienia stanowiska głowy Kościoła katolickiego w sprawach międzynarodowych, — ten pojmie, jak trudnem jest położenie Watykanu nawet w zewnętrznych objawach swego sądu o uczuciach ludów. Toż tylko silne przeświadczenie o niewzruszoności Stolicy Piotrowej, tylko wielkie umiłowanie sprawiedliwości Bożej i tylko wielka wiara w zwycięstwo, a ojcowska troska o naród gnębiony, mogły Leonowi XIII. podyktować te słowa uznania i pociechy i otuchy, jakich tak wiele przesłał pod adresem Polski. Znamionują one nietylko stosunek głowy Kościoła do naszego narodu, ale także stanowisko, jakie Stolica Apostolska zajmuje wobec politycznej kwestji naszej Ojczyzny.

Oto, encyklika z 19 marca 1884, którą wielki Papież i równie wielki mąż stanu wystosował do biskupów **całej Polski**, stwierdza niejako urzędownie nierozdzielną całość i jedność naszej Ojczyzny, aby — jak pisze — troskliwości Naszej o Was tem wyrazistszy pozostał w Kościele Bożym dokument..." „My też **naród, różny pochodzeniem, mową i obrządkiem** (Polska, Ruś, Litwa) jedną, wielką ogarniamy i przytulamy do serca miłością."

W ośmnaście lat później, gdy dostojny nasz arcypasterz lwowski składał w Rzymie hołd imieniem narodu naszego, kiedy mówił o Polsce, „która niegdyś kwitnąca, a teraz, jakoby wdowa pomiędzy narodami, goryczą przesycona, przez wrogów gnębiona, od przyjaciół opuszczona, w Ojcu św. ma opiekuna swej niedoli", Leon XIII rzekł:

„**Serce nasze rwie się do całej Polski** i mimowoli przychodzi nam na myśl, jak naród wasz wśród rozlicznych, najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść, zachował wiarę ojców, ze stałością i niezłomnością, gotów raczej zginąć, niż się ugiąć. Gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli".

Były te objawy uczuć i przekonań wypowiedziane publicznie, w oczach całej Europy, nie uznającej Polski, jako takiej i już za te jedne słowa, stanowiące pośredni, a głośny protest przeciw wielkiej naszej krzywdzie dziejowej, — wdzięczność i cześć od całego należy się narodu.

Ale ileż, obok tego, papież obecny dał nam już dowodów swej osobliwej życzliwości i opieki nad Polakami! W r. 1893 *) kiedy żegna generała OO. Kapucynów, udającego się na wizytację klasztorów w Austrji i Francji, zwraca specjalnie rozmowę na Galicję i mówi: „Pozdrów odemnie moich ukochanych Polaków i powiedz im, że gorąco modlę się za nich osobno dnia każdego i silnie wierzę, że Bóg zmiłuje się nad nimi, a **Ojczyznę wskrzesi**"... W roku 1900, przyjmując świeckich Tercjarzy całego świata, wyróżnia delegatów polskich, tuli do piersi przedstawioną mu niewiastę, którą męczono w czasie krwawych gwałtów w Krożach i woła wzruszony: „Wiem, co cierpicie, moi najukochańsi Polacy! Wiem i o Krożach i o biskupach i o unitach, a razem współczuję i pamiętam o was wszystkich".

Do historji, dziś jeszcze zamkniętej pieczęcią dyplomacji, należeć będzie dowód, iż Leon XIII uczuciom tym dawał i daje niedwuznaczny wyraz w stosunkach polityczno-kościelnych z rządami Europy. Tu jeszcze podnieść wypada, że w granicach swej władzy on zwrócił na imię Polski oczy całego świata katolickiego, gdy z narodu, który nie istnieje dla Europy politycznie, powołał do kolegium kardynałów czterech Polaków, a piątemu, śp. Ledóchowskiemu, powierzył zarząd Propagandy, zarząd, obejmujący lądy większej połowy ziemi.

I tę pamięć o sobie, okazywaną tylokrotnie przez Głowę naszego Kościoła, tę ojcowską miłość, współczucie, pociechę i otuchę, płynącą z serca wielkiego opiekuna cierpiących, a pokrzywdzonych, naród polski umie cenić i być za nią wdzięcznym. Jak przed wieki nasi ojcowie i my stoimy dzisiaj wiernie a wytrwale na straży u tych, zawsze jeszcze zagrożonych kresów katolickiego świata, a na sztandarach naszej pracy, jak za ojców naszych obok hasła „Bóg i Ojczyzna" jaśnieje również niezapomniane: „Pro Ecclesia et Pontifice!".

*) Wład. Leon Antoniewicz: „Leon XIII w stosunku do nas".

OST.-BAR.

Quomodo vis vocari?

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku wyboru w dniu 20 lutego 1878, gdy kardynał Pecci 44 głosami wybrany został bez potrzeby uciekania się do akcesu, udał się dziekan kardynałów z pierwszym kapłanem i djakonem do elekta i w myśl obowiązujących przepisów zapytał:

— Czy przyjmujesz prawnie, w myśl ustaw Kościoła dokonany wybór na Najwyższego kapłana (in Summum Pontificem).

— Ponieważ Bóg chce, ażebym ten urząd sprawował, nie mogę się temu sprzeciwiać, odpowiedział kardynał Pecci.

Z tą chwilą w myśl dekretu Mikołaja II [1]) wybrany stał się papieżem i nabył wszelkich praw z ważnym wyborem połączonych. Na znak tego usunięte zostały z nad krzeseł kardynałów (z wyjątkiem jego krzesła) baldachimy: władza St. Kollegium ustała.

Następnie zapytał dziekan:

— Jakiem imieniem pragniesz być nazywany?

— „Leonem" — odparł Joachim Pecci, dla czci i uwielbienia, jakie czułem zawsze dla Leona XII i z powodu szczególniejszego nabożeństwa, jakie od młodości miałem do św. Leona.

W sprawie przybierania sobie nazwiska po dokonanym wyborze była inna praktyka w pierwszych dziesięciu wiekach — inna później. W pierwszych wiekach zmiany były rzadkie; pierwszym, który przybrał jako papież inne imię był następca Bonifacego II, presbiter Mercurius, który z powodu pogańskiego brzmienia swego imienia nazwał się Janem II (533). Zmienili także swe imiona Jan XII (956) i Jan XIV (983); ten ostatni z czci dla swego świętego poprzednika, nazywał się bowiem Piotr. Także dwaj jego bezpośredni następcy Grzegorz V i Sylwester II mają przybrane imiona. Z Sergiuszem IV ([illegible]), który na chrzcie św. otrzymał imię Piotr, zmiana imienia stała się regułą, od której znamy tylko dwa wyjątki: Hadrjan VI i Marceli II zatrzymali swe imiona [2]). W średnich wiekach pytanie o imię, jakiem elekt nazywanym być pragnie stawiał prior djakonów, od r. 1523 czyni to dziekan kolegium [3]). Jakkolwiek podług pewnych bałamutnych sprawozdań średniowiecznych mogłoby się zdawać, że imię wybranemu nadawali elektorowie, to jednak pewne i nieulegające podejrzeniu źródła stwierdzają, że wybrany używał imienia, jakie mu się „podobało" (nomine, quo ei placuerit) [4]). Często przybierali elekci nazwisko papieży tych, którzy ich mianowali kardynałami. Pius IX przybrał swe imię ze względu na Piusa VII. który był podobnie, jak on przedtem biskupem Imoli; jego poprzednik Grzegorz XVI, tak się nazwał, gdyż był mnichem w klasztorze Grzegorza W. i prefektem ustanowionej przez Grzegorza XV propagandy.

Z imienników Leona XIII ośmiu rządziło Kościołem w czasie od V do X wieku, jeden w XI, jeden w XVI, jeden w XIII, a jeden w XIX wieku. Kilku z nich odegrało bardzo wybitną w Kościele rolę.

Leon I Wielki, był jednym z najsłynniejszych nauczycieli i książąt Kościoła, którego ster objął w najcięższych i najtrudniejszych warunkach (440) po śmierci Syxtusa III. Przeciwności pokonał niezwykłą energją, ogromną siłą woli i bystrością rozumu. On to udogmatyzował zasadę prymatu biskupa rzymskiego, jako następcy św. Piotra. Na synodzie w Chalcedonie orzekł potępienie nauki Eutychesa. W roku 452 on to stanąwszy przed „biczem bożym" Attylą, gdy wkroczył do Włoch, skłonił go do odwrotu. Umarł 10 listopada 461. Pamięć jego obchodzi Kościół 11 kwietnia.

Leon III, następca Hadrjana I wybrany został w r. 795. On to w dniu 25 grudnia 800 włożył na głowę Karola Wielkiego koronę rzymską w kościele św. Piotra. Krótkie były rządy Leonów II, V, VI, VII i VIII; nieco dłużej, bo lat 8 sprawował rządy Leon IV, za którego władztwa flota saraceńska została rozgromioną pod Ostją.

Leon IX poprzednio Brunon, syn hr. Egisheima (Niemiec), wybrany w r. 1048 usiłował energicznie podnieść władzę papieską, co mu się w znacznej części udało. Na czas jego panowania przypadają gwałtowne spory pomiędzy rzymskim a greckim kościołem z powodu odstępstw tego ostatniego. Święto jego obchodzi Kościół 19 kwietnia; umarł w r. 1054.

Leon X ur. w r. 1475 we Florencji jako syn Wawrzyńca Wspaniałego Medycjusza, otrzymał na chrzcie św. imię Jana. Celował zarówno świetnem wykształceniem, jak odwagą. Wybrany papieżem w 1513, a więc w 38 r. życia, skierował swe usiłowania w kierunku podniesienia literatury, umiejętności i sztuki. Przywrócił studja akademiczne w Rzymie, sprowadzał najsłynniejszych profesorów, założył [illegible] dla wydawnictwa klasyków starożytnych. Panowanie jego jest dobą świetnego rozkwitu włoskiej umiejętności i sztuki. Świetny polityk, zawarł z Francją korzystny konkordat, utrzymał równowagę mocarstw we Włoszech, powiększył państwo kościelne Pavią i Piazenzą, nie zdołał natomiast doprowadzić do skutku wyprawy krzyżowej przeciw Solimanowi, który właśnie zajął Egipt. Był on współczesnym Zygmuntowi I. W dziejach **Kościoła polskiego** zapisał się pamiętnie tem, że na drugim soborze laterańskim nadał (1515) Janowi Łaskiemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i jego następcom godność „legati nati" Stolicy świętej. Daje ta godność prymasom władzę nad całem duchowieństwem polskich krain, tę zaś władzę i godność tak zachowywano, że za wyjazdem nuncjusza z Polski zastępcom jego żadnego urzędu sprawować nie było wolno. Odtąd nuncjusze zazwyczaj oczekiwali w Polsce przybycia następcy, nie wydalając się z kraju. Na jego czas przypada wystąpienie Lutra, którego naukę potępił bullą z 15 czerwca 1520.

Leon XI również z rodu Medycjuszów panował tylko 26 dni w r. 1605.

Leon XII, którego imię przybrał dziś panujący papież, był następcą Piusa VII. Po śmierci tego ostatniego, która nastąpiła w Kwirynale, tam postanowiono odbyć konklawe, które rozpoczęło się 2 września 1823 roku. Były wśród kardynałów dwa stronnictwa: tz. zelantów i umiarkowanych. Pierwsi pragnęli wybrać kardynała Severolę, który też w pierwszem głosowaniu otrzymał 26 głosów. Gdy przyjętym zwyczajem miano przystąpić do akcesu, kardynał Józef Albani imieniem dworu austrjackiego, spełniając „przykry, ale zlecony mu obowiązek", oświadczył, że „dwór wiedeński nie może się zgodzić na wybór J. Eminencji kardynała Severoli i wyraźnie go wyklucza". [illegible] tego zaniechano wyboru Severoli, ale zwolennicy jego uprosili go, ażeby kogoś zaproponował. Severoli wymienił nazwisko Hanibala della Gegna; przeciwko temu intrygował znów poseł francuski Laval, który nawet starał się, aby jego dwór formalnie Hanibala wykluczył. Wobec tego kardynałowie pospieszyli się i rano 28 września otrzymał Hanibal potrzebną większość ²/₃ głosów [1]). Przybrał imię Leona XII i panował do 10 lutego 1829. Był to człowiek silnych przekonań i bardzo surowy, zarówno w spełnianiu obowiązków, jak w żądaniu ich spełnienia. Otaczał sympatją Jezuitów i oddał im dawniejsze ich kollegium wraz z Kościołem św. Ignacego, oratorjum i muzeum. W r. 1824 rozpisał jubileusz a w r. 1825 potępił uroczyście wolnomularstwo. Był zręcznym politykiem i on to utorował drogę do emancypacji Kościołowi katolickiemu w Anglji. Około państwa kościelnego zasłużył się niepomiernie licznemi a zbawiennemi reformami na polu sądownictwa i wychowania publicznego.

1) Graurst: Das Dekret Nicolaus II von 1059.
2) Knöpfler: Die Namensänderung der Päpste.
3) Mabillon 210 222 253 Gatticus: 73,324.
4) Ordo rom. XIII. XIV.

Pierwsza koronacja Leona XIII. w dniu 3 marca 1878.

Rzym w lutym.

Uroczystości zeszłoroczne na uczczenie rozpoczynającego się roku jubileuszowego, Ojca św. Leona XIII., osiągnęły były w dniu 3 marca swój punkt kulminacyjny. — Na ten dzień bowiem naznaczony był w roku 1878 akt koronacji papieża, która — w obliczu umyślnych reprezentantów dynastyj panujących — odbyła się z ogromną pompą i ceremonjałem, przez długie wieki uświęconym. Wprawdzie każdy nowoobrany papież obejmuje w posiadanie stolicę apostolską natychmiast po dokonanym w Conclave wyborze, skoro oświadczy, że wybór przyjmuje. Nie brakło jednak w zamierzchłych czasach usiłowań, aby rozporządzeniom papieskiem, **przed koronacją** wydanym, odmówić obowiązującej mocy, aż Klemens V. wyraźnie postanowił, iż **karze wyklęcia** podpadną ci wszyscy, którzy tego rodzaju zapatrywaniom hołdować będą. Mimoto następcy tego papieża uznawali za właściwe, nie wydawać bull przed swoją koronacją, lecz ograniczali się na brewach „pod godłem pierścienia rybackiego". Stąd też data koronacji bywa poniekąd za **początek** panowania uważana, a papieże rozpoczynają liczyć od niej swój pontyfikat. Rozumie się jednak samo przez się, że i wszystkie czynności urzędowe papieża przed koronacją, mają moc zupełną.

Jest zwyczajem od niepamiętnych czasów, że koronacja papieża przedsiębraną była w następną po wyborze niedzielę, lub święto uroczyste. Wszelakoż Leon XIII. odłożył był ten termin, co miało przyczynę w na[illegible]jących okolicznościach, w jakich rozpoczynał swój pontyfikat. Od chwili zajęcia i zniesienia państwa kościelnego, **pierwszy to raz** właśnie miał nowoobrany papież zasiąść na Piotrowej stolicy

1) Gams: Geschichte der Kirche Christi im XIX Jht.

nie jako świecki panujący, lecz jedynie, jako widoma głowa kościoła katolickiego. Nie był on już — jak jego poprzednicy — władcą Rzymu... Zmiana ta wpłynęła oczywiście na pewne ograniczenie ceremonjału, od wieków praktykowanego. Przedewszystkiem zaniechano pochodów publicznych przez ulice wiecznego miasta, ponieważ do tego trzeba było mieć pozwolenie rządu włoskiego, czego oczywiście pragnął uniknąć dwór papieski. Toż chciano nawet samo conclave przenieść z Rzymu! Projektowano w tym celu zamek w Miramare, koło Tryjestu, a kardynał angielski arcyb. Manning ze swej strony wyspę Maltę. Ostatecznie za wpływem posłów zagranicznych, pozostano w Rzymie i conclave odbyło się w apartamentach I. piętra Watykanu, zajmowanych podówczas przez śp. kardynała Ledochowskiego.

Ludność Rzymu, przepadająca od niepamiętnych wieków za publicznymi widowiskami i wszelką wystawnością, naprzód już radowała się ogromnie nadzieją wspaniałych pochodów i ceremonij koronacyjnych. Spotkał ją jednak zaraz u wstępu zawód niemiły, gdyż Leon XIII. nie poszedł w ślady swych poprzedników i nie ukazał się narodowi w loggii bazyliki św. Piotra. Zapewniają, że miał ten zamiar i był już do tego w drodze. Lecz tuż przed wejściem do loggii, ktoś ze szpaleru miał szarpnąć za płaszcz idącego przed papieżem mistrza ceremonji, poczem papież w tej chwili się odwrócił i na loggię nie wyszedł. Nazajutrz na Te Deum w bazylice, przybyło przeszło 30 000 osób, choć nie było nadziei obaczenia nowego papieża. I w następnych dniach przyjęcia pielgrzymek były nadzwyczaj tłumne, przyczem zauważono powszechnie, że Leon XIII. podawał wszystkim stopę swoją do ucałowania, podczas gdy jego poprzednicy najczęściej ucałowaniem prawicy przez wiernych się zadowalali. Czem bliżej było wtedy do 3 marca — dnia naznaczonego na koronację — tem żywiej cieszyła się ludność nadzieją wielkiej, wspaniałej uroczystości. Znów jednak spotkało ją rozczarowanie. Wszystkie roboty, podjęte w bazylice dla koronacji, zostały naraz zastanowione i wyczekiwany akt ten przeniesiono do kaplicy Syxtyńskiej, przy zamkniętych drzwiach i wobec wybranej jeno zaproszeniami publiczności. Zresztą zastosowano tutaj cały ceremonjał starożytny. W kosztownej lektyce, w uroczystej procesji, wśród dźwięków hymnu: „Ty jesteś skała, a na tej skale zbuduję kościół mój“, wniesiono papieża do kaplicy, gdzie usiadł na ustawionym pod portalem tronie. Po ucałowaniu stopy jego przez dostojników, ruszył pochód przez kaplicę, przyczem, gwoli przypomnienia znikomości rzeczy ziemskich, spalono przed ojcem św. po trzykroć kłębki pakuły, wśród słów: „Tak, ojcze św., przemija wszelka wspaniałość tego świata“. Po odmówionej u ołtarza modlitwie, przyjął ojciec św. z rąk jednego z kardynałów paliusz z białej wełny, z sześciu, czarnym jedwabiem wyszytymi na nim krzyżykami. Z kolei złożyli mu kardynałowie i biskupi hołd przepisany, poczem kontynuowano mszę św., wśród której miał miejsce ten epizod wyjątkowy, że po kolektach, kardynał djakon z pastorałem papieskim w ręce, zszedł ze stopni ołtarza i po trzykroć zawołał: „Nasz pan, Leon XIII, biskup od Boga nadany i papież powszechny niech żyje!“

Pastorał papieski odróżnia się od biskupiego tem, że jest zupełnie od góry do dołu prosty i ma na górnym końcu krzyż złoty. Jest to symbol władzy papieżom przysługującej. Nawiązane jest doń podanie, iż św. Piotr dał był swoją laskę uczniowi Eucharjuszowi, który jako późniejszy biskup Trewiru, tamtejszemu kościołowi w spuściźnie ją zostawił. Pastorały biskupie, będące godłem jurysdykcji pasterskiej, musiały być u góry zakrzywione, na znak, że biskupi uginają się i korzą przed władzą papieża.

Po ukończeniu mszy św., przystąpiono do obrzędu koronacyjnego, ku czemu też ojciec św. znów usiadł na tronie. Aż do tej chwili miał na głowie infułę biskupią. Pierwotnie była infuła wyłącznem nakryciem głowy papieży, a dopiero z biegiem wieków przyznano ją także biskupom. Na równi z paljuszem, jest ona odwieczną odznaką godności arcykapłańskiej.

Teraz w miejsce infuły, którą zdjął z jego głowy drugi najstarszy kardynał djakon, pierwszy najstarszy nałożył na głowę Leona XIII. tjarę i odezwał się w te słowa: „Przyjmij oto tjarę, przyozdobioną trzema koronami i wiedz, że jesteś ojcem królów i książąt, sternikiem ziemi, namiestnikiem naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, któremu po wsze czasy chwała i cześć. Amen!“

Ta tjara, na równi z prostym pastorałem, jest wyłączną odznaką papieża. Ma kształt wysokiej, stożkowatej czapki, otoczonej trzema, w pewnych od siebie odstępach umieszczonemi koronami ze szczerego złota. Są one bogato klejnotami wysadzane, a u góry złotą kulą przyozdobione, na której sterczy złoty krzyż, z obu stron klejnotami obwieszony. Kiedy właściwie wprowadzono w używanie tjarę, na pewne oznaczyć niepodobna. Nazwa ta znajduje się już u starogreckiego historyka Herodota, który nakrycie głowy króla perskiego tjarą mienił. O koronacji papieskiej z pomocą tjary, pierwsza wzmianka dotyczy Mikołaja I, który od r. 850 do 869 panował na stolicy apostolskiej. Pierwotnie była tjara bez porównania skromniejszą: rodzaj mitry ze złotym obręczem. Dopiero papież Bonifacy VII. w r. 1290 dodał na niej drugi obręcz, a raczej koronę złotą, na znak władzy papieskiej nad światem duchowym i świeckim.

Przeciw takiemu jednak znaczeniu tych ozdób tjary, sprzeciwiali się niejednokrotnie cesarze i królowie, skutkiem czego papież Klemens V. dodał trzeci obręcz i odtąd te trzy korony uważano za symbol panowania duchowego papieży nad znanemi podówczas trzema częściami świata.

R. P.

E. K.

Leon XIII — a robotnicy.

Sternik stolicy Piotrowej, Leon XIII, słusznie nazywać się może „papieżem robotników“, gdyż za jego rządów po raz pierwszy zabrzmiały z tronu papieskiego słowa przeciw brudnemu egoizmowi, który opanował serca ludzkie, przeciw strasznej walce klasowej, wstrząsającej podwalinami rodziny i podstawami państwa, przeciw dzikiej walce konkurencyjnej o byt, a w obronie tych, co skazani na ciężką pracę, często wyzyskiwani, a częściej jeszcze uważani za półludzi, za jakieś żywe narzędzia robocze, nie mając do niczego praw, pędzili żywot wprost niewolniczy, a niezadowoleni z bytu swego burzyli się, chcąc stargać krępujące ich więzy... I pojawiła się wspaniała encyklika „Rerum novarum“, która w całym świecie, nawet wśród społeczeństw niekatolickich, wywołała wielkie wrażenie; po raz pierwszy ze stolicy Piotrowej padły słowa pełne odwagi i siły, słowa przykre dla wielu, ale prawdziwe, wytykające błędy narodom, mocarzom i bogaczom i przypominające im, że z chaosu, w które społeczeństwa popadły, uratować je może tylko światło wiary, że tylko święta nauka Chrystusa daje rozwiązanie zawiłych kwestyj społecznych, wstrząsających tronami i społeczeństwami.

Popłynęły z encykliki złote słowa, podnoszące, że robotnik, skazany przez całe życie na ciężką pracę, ma takie same prawa, jak bogaty, wskazujące całemu światu na wzniosłą prawdę nauki Chrystusowej, która zdoła ożywić wspólne braterstwo między ludźmi, jako dziećmi jednego Ojca w niebie, zaznaczające wreszcie, że zadaniem i przeznaczeniem Kościoła jest, łączyć i jednoczyć wszystkie warstwy społeczne w jedną wielką rodzinę, w której wszyscy zwracają się ku sobie z równą miłością, w której nie ma wydziedziczonych i poniewieranych. Ojciec św. w encyklice swej podniósł, iż jedynie Kościół może złagodzić i wyrównać różnicę, istniejącą między ubogim a bogaczem, która jest główną przyczyną niezadowolenia i rozgoryczenia. A biorąc w obronę robotników, równocześnie zwrócił się przeciw fałszywym hasłom, rzucanym przez niesumiennych agitatorów i przestrzegł ich, aby również silnie stojąc przy wierze Chrystusowej, szli drogami przez naukę Zbawiciela wskazanemi i pamiętali, że dobrobyt i szczęście ziemskie niczem jest wobec przyszłości wiecznej.

I poszły złote słowa namiestnika Chrystusa w świat cały, poszły i znalazły echo. Bogaci, którym Ojciec św. przypomniał, że powinni uważać siebie tylko za zawiadowców dóbr Bożych, których wezwał do wyzbycia się samolubstwa i skąpstwa, ukorzyli głowy przed napomnieniem Głowy Kościoła i od chwili, gdy z tronu papieskiego zabrzmiały energiczne słowa, począł się poprawiać byt robotników.

Zaczęły się tworzyć stowarzyszenia, mające na celu opiekę nad nimi i poprawę ich bytu; rządy zaczęły się żywiej zajmować sprawami robotniczemi i przeprowadziły ustawy, zabezpieczające robotnikom byt ich na wypadek choroby, starości i niezdolności do pracy. Kapłani, oparci o encyklikę, rozwinęli energiczną agitację w obronie robotników i sami stawali na czele akcji, dążącej do wywalczenia robotnikom lepszej doli. Robotnik zrozumiał, że dzięki Namiestnikowi Chrystusa, znalazł w Kościele obrońcę takiego, jakim mu nikt nigdy być nie mógł i nie może, zawrócił się po większej części z błędnych dróg, na jakie wprowadzili go ci, którzy z niezadowolenia jego chcieli kuć broń dla własnej korzyści i przymknęli ściślej do Kościoła i jego kapłanów.

Dzięki słowom Papieża, robotnik poczuł, że nie jest wydziedziczonym parjasem, lecz równy innym jednostkom społeczeństwa i serce jego zabiło gorącą miłością do Tego, który ludziom wskazał, jak należy postępować, aby wzmocnić chwiejące się podwaliny budowy społecznej.

Dziś więc w dniu jubileuszu Wielkiego Papieża, obok innych warstw społeczeństwa, stają razem ramię do ramienia i robotnicy; i oni podnoszą swe oczy ku tronowi papieskiemu, na którym zasiada prawdziwy Namiestnik Chrystusa, ogarniający ciepłem swego serca wszystkich; i z ich ust płynie do stóp Pana Zastępów korna modlitwa na intencję Tego, który ujął się za ich losem, za ich prawami i słusznie pozyskał sobie miano: „Papieża robotników.“

B. CZ.

Leon XIII i Lateran.

Chcąc od św. Piotra dostać się do Lateranu, musi pielgrzym przekroczyć wszerz całe wieczne miasto. Pod Lateranem rozumie się wielki kompleks budynków, obejmujący papieski pałac laterański, bazylikę św. Jana i rozległy, przylegający do niej kapitułę.

Od r. 1870 zażywa Lateran na równi z Watykanem prawa eksterytorjalności, ta jednak nie uderza zwiedzającego tak bardzo jak w Watykanie. Pałac i kościół na ostatnich, południowych krańcach miasta, otacza spokojna cisza. Gdy staniemy na rozległym placu bazyliki, biegnie wzrok na dalekie pola Kampanji otoczone niebieskiemi górami Albańskiemi i Sabińskiemi, na lewo wznosi się Scala Santa (schody), obok prastare triclinium, z drugiej zaś strony olbrzymiego placu wychyla się również w idylicznym pogrążony spokoju kościół Santa Croce.

A jednak, niegdyś był Lateran rezydencją papieży; tu koncentrowało się życie rzymskiego średniowiecza, nigdzie też w Rzymie całym nie zachował się żywiej duch średniowieczny, jak tu w Lateranie. Wprawdzie uległa bazylika w ciągu stuleci pewnym zmianom, a renesans i barok nie przeszły bez pozostawienia na niej swych śladów, nie są one jednak w stanie zatrzeć ogólnego, średniowiecznego jej charakteru. Szczególnie roboty restauracyjne, podjęte w niej za czasów Leona XIII, ściśle do ducha średniowiecza zastosowane, wrażenie to potęgują. Pałac obok bazyliki ma zupełnie typ włoskiego renesansu którego piętno wybił wiek Sykstusa V na Rzymie ówczesnym. W wiekach średnich stał tu pałac o wiele większy, który pisarze tamtych czasów, do małego miasta przyrównywali, w roku 1308 jednak wybuchł tu pożar, który zamienił go w ruiny, co znowu wpłynęło na papieży, że ci większą opieką Watykan otaczać poczęli. Dopiero niezmordowany Sykstus V uprzątnął gruzy i kazał Dominikowi Fontanie zbudować pałac dzisiejszy. Pomimo to pałac ten pozostawał ciągle niezamieszkany, tak, że później przytulisko dla sierót w nim urządzono. Dopiero Grzegorz XVI, ze względu na brak miejsca w muzeum watykańskiem, przeznaczył pałac laterański na pomieszczenie muzeum chrześcijańskich i świeckich starożytności.

Jest rzeczą znaną, że papież obecny muzea te rozszerzył i sale upiększył, tak że dzisiaj należy muzeum laterańskie do najgodniejszych oglądania osobliwości Rzymu. A przecież to co papież ten dla muzeum uczynił, dalekie jeszcze od tego, co tenże w bazylice samej stworzyć rozkazał.

Bazylika laterańska nosi tytuł matki i głowy wszystkich kościołów całej kuli ziemskiej i jakkolwiek ogromem i przepychem św. Piotrowi nie dorównywa, co do historycznych wspomnień, stoi z nim na równi. Tu zbudował Konstantyn pierwszą katedrę Rzymu. Zburzona trzęsieniem ziemi w r. 896, odbudowaną została w r. 904 przez papieża Sergiusza III. Dwa pożary w latach 1308 i 1360 wyrządziły jej wiele szkód, które jednak w 14 i 16 stuleciu troskliwie naprawione zostały. Poświęcona św. Janowi Chrzcicielowi, jest bazylika laterańska kościołem katedralnym papieża, jako biskupa Rzymu. Każdy papież obejmuje dlatego zaraz po swoim wyborze, bazylikę tę uroczyście w posiadanie. W tym celu odbywała się t. zw. kawalkada z Watykanu do Lateranu, a w niej tak papież jak i kardynałowie jechali konno na białych rumakach. Za nimi ciągnął dwór cały, częścią wierzchem, częścią w wspaniałych karocach. Ostatnia taka kawalkada odbyła się w r. 1847, kiedy Pius IX odbierał Lateran w posiadanie.

Od czasu, kiedy Leon XIII potrójną nosi tjarę, nie widział on Lateranu, a także olbrzymie budowle, jakie tam wznosi, zna tylko z rysunków. A jednak, jak się wyraził kilkakrotnie, Ojciec św. Lateran ukochał najbardziej. Jest to przedewszystkiem kościół papieży tych czasów, które Leon XIII dzięki swej dogmatycznej sile i umysłowej wysokości reprezentuje, czas poczynającego się XIII stulecia, kiedy Inocenty III nawą kościoła silną sterował ręką, kiedy Tomasz z Akwinu pisał swoją Summę, kiedy na świetnem czwartem koncylium, wszechchrześcijaństwo składało hołdy wielkiemu papieżowi i uzyskało dogmatyzację różnych praw wiary wobec niebezpiecznych błędnych nauk i gdzie wkońcu święty z Assyżu wznowił cudownie społeczną działalność kościoła. Duch tych czasów otacza nas, kiedy krążymy po przybytkach Lateranu, a szczególnie roboty nowe, wykonywane tu z polecenia Leona XIII, ducha tego w znacznej ożywiły mierze. Roboty te obejmują przedewszystkiem rozszerzenie i ozdobienie chóru. Ten znajdował się na nieodpowiedniej do wielkości bazyliki absydzie, niestety jednak, właśnie w okrągłej ścianie absydy, znajdowały się niezmiernej wartości mozaiki Jakóba Torriti, dzieło 13 wieku, których zniszczenie byłoby szkodą niepowetowaną. By je uratować, kazał papież za pomocą potężnych machin amerykańskich, całą ścianę chóru posunąć o 40 metrów. Dzieło to, tryumf techniki współczesnej, udało się zupełnie. Mury, wiążące wysuniętą absydę z nawą, ozdobiono wspaniałymi obrazami, podczas gdy dolną część ścian i posadzkę polerowanym marmurem wyłożono. Także stojący wolno, pojedynczy a jednak majestatyczny wielki ołtarz zaktórym znajduje się z kolorowego marmuru wykonany tron papieski, zdradza ducha średniowiecza w najszlachetniejszych jego formach.

Dalszem dziełem Leona XIII które w ostatnich dopiero rozpoczęto czasach, jest przebudowa dachu nawy. I to także jest dziełem, wielkie dla sztuki mającem znaczenie. Już zbudowano olbrzymie rusztowanie i nie ulega wątpliwości, że przy tej sposobności usunięte zostaną niektóre brzydkie dodatki z czasów baroku, aby pierwotny duch średniowieczny niepodzielnie we wszystkich częściach budowy zapanował.

Powiększenie chóru wymagało także dobudowania nowej kapituły i zakrystji. Jeżeli pierwszy jest pałacem w szlachetnych budowanym formach, tak przeciwnie, zakrystja dokończona przeszłego roku dopiero, jest pierwszorzędnem dziełem sztuki. Jest to szereg wspaniałych, świetnych sal. Zakrystja kanoników, jakoteż beneficjantów, ozdobiona jest cudowną sztukaterją i snycerskiemi robotami w drzewie. Do tych dwu sal przylegają inne, których jednak używa się w szczególnie uroczystych tylko wypadkach. Pewna ich liczba znajduje się także o piętro niżej, gdzie schodzi się po wygodnych schodach marmurowych. Nie można pominąć także milczeniem chórowego krużganku, szerokiego, jasnego korytarza, zbudowanego z białego marmuru, który chór po stronie południowej i zachodniej otacza.

Tak więc, za czasów pontyfikatu Leona XIII, powstał Lateran w odmłodzonej swej wspaniałości jako odbicie wielkości Kościoła wieków średnich i jako świadectwo opieki nad sztuką przez obecnego papieża. I jeszcze jednego dzieła nie godzi się nam pominąć, oto nagrobka, jaki położył Leon XIII największemu papieżowi wieków średnich, Inocentemu III. Pomnik stanął w surowych formach 13. wieku i pomimo swej skromności większe na patrzącego wywiera wrażenie niż wspaniałe, przeładowane ozdobami grobowce z 17. i 18. wieku u św. Piotra. Grobowiec znajduje się po lewej stronie nawy. Po prawej stronie w odpowiedniem do tamtego położenia, miejsce próżne, a mówią, że miejsce to przeznaczył Ojciec św. pod pomnik dla siebie samego. Za życia nie stanął nogą w swej biskupiej katedrze, przeznaczył ją więc jako miejsce wiecznego spoczynku dla swej ziemskiej powłoki. Wielka myśl, godna wielkiego papieża.

Ostatnie conclave.

Kiedy wieczorem w dniu 7 lutego 1878 r. dzwony rzymskich kościołów obwieściły światu, że Pius IX żyć przestał, w tej samej chwili powstało w świętem kollegium pytanie: czy rząd piemoncki pozwoli na wybór nowego papieża? Pytanie to nie było bynajmniej pozbawione podstawy. Miał to być pierwszy wybór od czasu zajęcia Rzymu przez wojska zjednoczonych Włoch, a gdy sztandary ich powiały już z Kwirynału i zamku Anioła, obawiano się, by się to samo z Watykanem nie stało, tem bardziej, że wśród rewolucjonistów i masonów głosy takie się odzywały. Rząd włoski nie dał się jednak uwieść tym podszeptom i na mocy ustaw gwarancyjnych pozostawił kolegium zupełną wolność. Postanowiono tedy odbyć „conclave“ w Watykanie, bo w Kwirynale, gdzie dawniej wybór się odbywał, było to niemożliwe; tem samem odpadł też zupełnie świetny ceremonjał pochodu kardynałów na „conclave“.

W ciszy tedy, w dniu 18 lutego o godzinie 5 popołudniu, zebrało się w lokalnościach I piętra Watykanu wśród kościelnych ceremonij 60 kardynałów na wybór nowego papieża. Rankiem 19 lutego począł się odbywać akt wyboru. Około godziny 11 zebrały się tłumy ludzi na placu św. Piotra, oczekując t. z. „Sfumata“ (dymu ze spalonych kartek wyborczych). Do pół do 2-giej nie doczekano się rezultatu; na Leona XIII (kardynała Pecci) padło wszystkiego 19 głosów. Popołudniu liczba głosów na niego oddanych doszła do 34, ale wymaganej większości jeszcze nie było. Około godziny 7 wieczorem okazała „sfumata“ niezliczonym tłumom na placu, że i drugie głosowanie nie dało wyniku oczekiwanego.

Nazajutrz 20 lutego odbyło się trzecie głosowanie. Tym razem na Joachima Pecci'ego padło głosów 44; większość osiągnięto i wybór był dokonany. Na zapytanie wystosowane do elekta przez kardynała dziekana: czy wybór przyjmuje, odpowiedział kardynał Pecci: „Nie jestem godziem tego urzędu, ale w posłuszeństwie dla świętego Kollegium, uznaję w jego głosie głos Boga“.

Około godziny 1 z południa ukazał się tłumom w loggji ponad głównym portalem św. Piotra kardynał Cateriui i oznajmił: „Mamy papieża, najjaśniejszego i najczcigodniejszego pana Joachima Pecci, który przyjął nazwisko Leona XIII.“ W tej chwili zabrzmiały dzwony u św. Piotra, przywtórzyły im głosy innych dzwonów kościelnych i przez Rzym cały, jak iskra przeleciała wieść: „Mamy papieża!“

Na ten głos nieprzejrzane tłumy ludu poczęły się ściągać przed bazylikę św. Piotra, aby ujrzeć nowego papieża, który po raz pierwszy błogosławić będzie „urbi et orbi“. Jakoż nie zawiodła nadzieja. Około pół do 5 otworzyły się szklane drzwi na balkonie głównej nawy bazyliki. Radosny okrzyk wyrwał się z nieruchomo stojącej rzeszy, kiedy błysnął krzyż papieski, a przy balustradzie balkonu stanęła w białej sukni postać papieża Leona. Gdy przebrzmiały słowa błogosławieństwa, okrzyk wzniósł się na nowo i nie było końca powszechnej radości.

Od tej pory minęło ćwierć wieku. Nikt z ludzi, tworzących wówczas tę zbitą rzeszę, widząc wówczas już starca papieża, nie przeczuł, aby on doczekał się 25 letnich godów pontyfikatu... A jednak... Niezbadane i nieprzeniknione są wyroki Opatrzności...

(I. K.)

Carpinetto.

O kilka godzin w bok od światowej linji Rzym-Neapol, poza wąwozem, utworzonym przez grzbiety Monte Nero i Monte Froiano, wysoko na stokach góry Carpino, wśród gajów kasztanowych i oliwnych, rozsiadło się Carpinetto, miejsce rodzinne papieża Leona XIII. Jestto typowe górskie miasto, w którem schody czasem dosyć strome, zastępują ulice, zbiegające się u podnóża starego zamczyska ongi Aldobrandinich, później, od kilku już wieków sienneńskiego szlacheckiego rodu hr. Pecci.

Panują oni tej włości od początków XVI wieku, dzieląc z biedną, ale głęboko religijną ludnością przez trzystakilkadziesiąt lat dobrą i złą dolą. Inaczej wyglądało Carpinetto jeszcze w latach siedmdziesiątych — inaczej dziś, kiedy od 30 lat zaopiekował się niem Ojciec św. Przedewszystkiem polecił papież zbudować na swój koszt wodociąg, który kosztował przeszło 300.000 lirów, gdyż wobec porowatości skał, trzeba było zbiorniki cementować. Dziś są w mieście piękne cysterny i wodotryski, na których widnieją herby Peccich pod tjarą i kluczami, a nad niemi wyryte w marmurze, pełne myśli włoskie aforyzmy Leona XIII. Wszystkie chylące się ku upadkowi kościoły zostały odrestaurowane i bogato w potrzeby kościelne uposażone, dokoła zaś miasta osiedliły się liczne zakony i pobudowały piękne klasztory, które trudnią się przeważnie wychowaniem dzieci, a przyczyniły się także do podniesienia dobrobytu w całej okolicy.

Stary pałac Peccich, prócz małego apartamentu mieszkalnego, został zmieniony w formalne muzeum rzeczy i pamiątek, odnoszących się do działalności i życia papieża Leona XIII. Dla przyszłego biografa i historyka pontyfikatu, są tu skarby wprost bez ceny!

Papież posiada największy obszar gruntowy w Carpineto; należą do niego duże, przepyszne lasy kasztanowe, o które już niejednokrotnie kusili się handlarze drzewa — ale daremnie! Drugą część dóbr, których zarząd jednak jest ściśle oddzielony, posiadają jego bratankowie. Zarządza niemi hr. Ludwik Pecci, człowiek cichy, skromny, żyjący w swej ukochanej bibljotece, którą Leon XIII co rocznie darami wzbogaca. Drugi bratanek, Ryszard, zarządza dobrami Peccich w Maenza, zimę spędza w Rzymie, gdzie także mieszka brat ich Kamil, pułkownik papieskiej gwardji szlacheckiej. Leon XIII, kocha swych bratanków i myśli o nich jako krewny — jako papież jednak trzyma ich zdaleka

---

Apoteoza
Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

Obraz alegoryczny, napisany ku uczczeniu jubileuszu Jego 25 letnich rządów apostolskich.

SCENA PIERWSZA.

(W głębi sceny wznosi się Opoka Piotrowa, a na jej szczycie stoi popiersie Papieża, które wieńczą dwa umieszczone po bokach aniołki. U podnóża opoki klęczą trzy postaci niewieście, przedstawiające: środkowa Polskę, prawa Ruś, a lewa Litwę, wszystkie w żałobnych szatach, cierniowych koronach i kajdanach na rękach).

Polska (wznosząc ręce).

O władco boży na Piotrowej skale,
Której nie zmogą nigdy piekieł fale,
Głowo Kościoła, co z Boga poczęty,
O „Światło z niebios“, o Pasterzu święty,
Którego wielbi dzisiaj ziemia cała —

Wszystkie 3 postaci (z wzniesionemi rękoma).

Cześć Ci i chwała!

Polska.

Gdy w jubileusz Twój arcykapłański,
Składa Ci hołd swój cały świat chrześcjański,
I my, pielgrzymki z dalekiej północy,
Z ziemi niewoli i ofiar przemocy.
A zawsze wierne trzy Kościoła córy,
I służebnice Pani z Jasnej Góry,
Ze czcią zginamy dziś nasze kolana
Przed Tobą, święty Namiestniku Pana,
I chociaż głos nasz boleścią zdławiony,
Wołamy z jękiem:

Wszystkie trzy postaci (razem).

Bądź błogosławiony!

Polska.

O — Ty wiesz dobrze, niebieski włodarzu,
Że odkąd wiara święta nas kojarzy,
Stałyśmy wiernie wciąż przy jej ołtarzu,
Jak posterunek wojenny na straży;
Żeśmy przez dziejów naszych przeciąg cały
W obronie wiary świętej i chrześcjaństwa.
Piersiami swemi ciągle odpierały,
Jakby przedmurze, nawały pogaństwa;
A że nie chubim' się zasługą marną,
Świadczą: Lignica i pola pod Warną,
Obrońców świętej Częstochowy męstwo,
Zbaraż i wielkie pod Wiedniem zwycięstwo...
I wtedy my też z naszych zwycięstw plonu,
Mogłyśmy składać u papieży tronu,
Na chwałę Boga, a pożytek wiary,
Drogie zdobycze i wrogów sztandary,
I świętym Krzyża urokiem dokoła,
Mnożyć zastępy obrońców Kościoła!

A dziś niestety, my w kajdany skute,
Bo ziemia nasza, z woli niebios Pana,
Wrogom na pastwę i łupież oddana
I ciężką musim odbywać pokutę;
Bo nam wysysa krew pogańskie mrowie,
Bo nam wkładają na ducha obrożę
Srodzy tyrani, niszczą domy Boże
I bronią chwalić Boga w ojców mowie...

Lecz choć nie możem teraz zbrojną ręką,
Walczyć z wrogami naszej świętej wiary,
To jej służymy przecież naszą męką,
Czego dowodem są krwawe ofiary,
Ruskich unitów i Krożańskich jatek,
I katowanych w Wrześni polskich dziatek!...

I my też takie tylko dzisiaj dary
Możemy złożyć Tobie, Ojcze święty,
W dowód wierności, które wróg nie skruszy,
Żadną katuszą ni ciała, ni duszy...
Lecz my ufamy, że litością zdjęty,
Nad losem naszym, przyjmiesz ja łaskawie
I w modłach swoich tam — u niebios progu —
Orędownikiem będziesz w naszej sprawie
I że za wierną naszą służbę Bogu
I bezgraniczne w Krzyżu zaufanie —
Wyjednasz łaskę nam i zmiłowanie!

(W tej chwili pojawia się za biustem papieża Anioł i wielka jasność rozlewa się dokoła).

SCENA DRUGA.

Anioł.

Chwała Panu na wysokości, a pokój dobrym ludziom na ziemi!
W imieniu Pana i z Jego też woli
Ja przekroczyłem wieczności granice,
By was pocieszyć, biedne męczennice
I zapowiedzieć kres waszej niedoli.
Modłów ziemskiego — Boga namiestnika,
Którego prośba niebiosa przenika,
Raczył wysłuchać już Zbawiciel świata.
I za te dary, coście mu złożyły
W dowód wierności waszej, niebu miłej,
Wkrótce sowita czeka was zapłata;
Bo wam przezemnie Chrystus Pan ogłasza,
Że gdy sąd Boży wymiaru dokona,
Będzie stokrotnie wam wynagrodzona
Każda krwi kropla i każda łza wasza...
Toż niech w powrocie pod ojczyste strzechy
Krzepią wam ducha te słowa pociechy:
Że losy wasze tam w niebiesiech przędzie
Najświętsza Bożej Rodzicielki ręka
I że się wkrótce skończy wasza męka,
Bo ja wam Boskie obwieszczam orędzie:
„Że Polska święta żyje i — żyć będzie!“

Polska.

A więc zanućmy: „Hosanna!“

Wszystkie trzy postaci (razem).

„Hosanna!“

Polska.

A że nas strzeże Przenajświętsza Panna
I w Sądzie Bożym wstawia się za nami,
Więc Ją uczcijmy naszemi modłami.
(Odmawia następującą Litanję do Matki Boskiej).

Matko Najświętsza, niebieska królowo,
Coś nam pomogła Litwę Jagiellową
Połączyć z Polską miłości węzłami
Na wieczne czasy. —

Chór.

Polska. Módl się za nami!

O przenajświętsza Boża Rodzicielko,
Coś pod Grunwaldem Polskę chwałą wielką
Okryła, dając jej nad Krzyżakami
Odnieść zwycięstwo —

Chór.

Polska. Módl się za nami!

O Ty, władczyni cudownego grodu
Na Jasnej Górze, coś ducha narodu
Krzepiła w walkach z najeźdźców hordami,
Chcących go zdławić —

Chór.

Polska. Módl się za nami!

O Ty, strażniczko naszej świętej wiary,
Któraś broniące jej polskie sztandary
Wsławić raczyła pod Wiednia murami
Pogromem pogan —

Chór.

Polska. Módl się za nami!

O Ty, szafarko szczodra łaski Bożej,
Coś męczennikom Podlasia i Kroży
W krwawych zapasach z carskimi zbirami
Zgon osładzała —

Chór.

Polska. Módl się za nami!

O miłościwa Matko naszych matek,
Co bronisz w Prusiech męczonych jej dziatek
Za to, że nie chcą ciemięzców słowami
Mówić pacierza

Chór.

Polska. Módl się za nami!

Więc my też dzisiaj, gdy za piekieł radą
Wróg nam urąga i grozi zagładą,
Błagamy Ciebie z jękiem i ze łzami,
Matko Najświętsza —

Chór.

Polska. Módl się za nami!

A że nie wiemy, jak długo nas jeszcze
Srogiej niewoli ściskać będą kleszcze,
Byśmy nie padli pod wrogów ciosami,
Matko Najświętsza —

Chór.

Polska. Módl się za nami!

A gdy się skończy już pokutna męka
I znów wolności błyśnie nam jutrzenka,
Byśmy skończyli rachunek z katami,
Matko Najświętsza —

Chór.

Módl się za nami!

(Zasłona spada).

Fr. Waligórski.

i w niczem nie daje im pierwszeństwa, czy korzyści. O ile jednak surowym jest pod tym względem w przestrzeganiu granic rodzinnych wpływów — o tyle w obec Carpineta nawet jako papież jest specjalnie hojnym i łaskawym. Mieszkańcy tego miasteczka są do niego faktycznie przywiązani — a pamięć jego przetrwa wieki!

Korespondencje.

Poznań 26 lutego.

(Rząd wobec jubileuszu papieża — Proces polityczny w Westfalji. — Proces gimnazjalistów. — Zamiary hakatystów na Śląsku, — Zmiany na wysokich stanowiskach w Księstwie).

(P. O.) Pomimo bardzo pochlebnych uwag jakie z okazji jubileuszu papieski go zamieściła pod adresem Leona XIII urzędowa „Nordd. Allg. Ztg", myliłby się każdy, ktoby sądził, że rząd pruski spogląda obojętnie na objawy pietyzmu Polaków do Stolicy św. Nie występuje wprawdzie przeciw nim otwarcie, ale ubocznymi środkami tłumi je, gdzie może. W miejscowości Skurczu naprzykład (Prusy zachodnie, powiat starogardzki) zamierzano urządzić obchód jubileuszowy na cześć Ojca św. Policja atoli odmówiła naprzód pozwolenia, żądając przetłómaczenia sztuki, grać się mającej, na niemieckie w dwóch egzemplarzach, chociaż sztukę tę grano już w wielu miejscach bez przeszkody. Wobec tego, chciano tymczasowo zaniechać teatru i zatrzymać w programie tylko śpiew, żywe obrazy i mowę, lecz i temu odmówiła policja, żądając tłómaczenia słów śpiewu, dokładnego opisu obrazów i dosłownego tekstu przemówień. Tymczasem czas już nie wystarczał i obchodu musiano zaniechać do czasu, kiedy sprawę rozstrzygną sądy.

W Essen, w Westfalji, zakończył się ciekawy proces polityczny, wdrożony przeciw polskiej organizacji. Była to rozprawa apelacyjna przeciw byłemu prezesowi towarzystwa gimnastycznego „Sokół" z Ueckendorfu, p. Stanisławowi Kunzemu, oskarżonemu o zaniedbanie doniesienia do policji o zmianach w towarzystwie. Chodziło o to, czy towarzystwo „Sokół" jest polityczne. Występujący jako świadek, komisarz Krohn, zeznał, że przy założeniu towarzystwa przewodniczący powiedział, iż młodzież, która do obcych towarzystw wstępuje, jest dla sprawy naszej straconą. Oskarżony tłómaczył, że mówiąc to, miał na myśli sprawę gimnastyki, ale świadek Krohn jest zdania, że rozumiano odbudowanie Polski. Zeznał dalej p. komisarz, że na jednem z zebrań sekretarz „Sokoła" uczynił wniosek, aby każdy, kto będzie kaleczył mowę, płacił karę. Dalej zbierano składki, aby dzieciom (sokolikom) kupić mleka. Na pierwszym terminie tego procesu świadek był obecnym, a wysłał go prezes rejencji, aby mu potem donósł, jaki obrót sprawa wzięła. Zapytany o ustawy towarzystwa, orzekł p. Krohn, że brzmią one niewinnie na oko, „Sokół" jednak ma na celu odbudowanie dawnej Polski. Ostatecznie sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący p. Kunzego na 30 marek grzywny, lub 10 dni więzienia i na koszta procesu. Uzasadniając wyrok, przewodniczący wytknął, że członkowie „Sokoła" czytają — polskie gazety!

Proces gimnazjastów gnieźnieńskich o należenie do „tajnych" związków polskich odbędzie się w kwietniu. Tymczasem z listy oskarżonych wykreślono dziesięciu, a to trzech z powodu zupełnego braku winy, a resztę dla braku dostatecznych dowodów.

Towarzystwo hakatystów rozwija coraz szerszą działalność. Obecnie powstał projekt utworzenia nowej organizacji na Śląsku, który ostatniemi czasy wydaje się być zanadto „polskim" pomimo hakaty. W tym celu na dniu 8 marca odbędzie się we Wrocławiu posiedzenie reprezentantów wszystkich lokalnych grup śląskich, oraz członków wydziału krajowego i mężów zaufania. Także główny zarząd będzie brał udział w obradach. Dnia 7 marca wygłosi dr. Wegner w Poznaniu na zebraniu lokalnej grupy wrocławskiej referat o polityce kolonizacyjnej w Księstwie i Prusach zachodnich.

Po ustąpieniu p. Bittera szerzą się pogłoski o dalszych zmianach na wysokich urzędach Księstwa. Dzienniki notują pogłoskę, że prezes rejencji bydgoskiej, p. Kruse, ma być w równym charakterze przesiedlony do Arnsbergu, a starosta krajowy, p. Dziembowski, ma być mianowany prezesem rejencji poza Księstwem Poznańskiem.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 28 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 11 R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 1 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli politechniki (ul. Leona Sapiehy) od godziny 6—7 wieczorem, p. Jan Kasprowicz: „Mistycyzm w poezji polskiej".

W kościele archikatedralnym: Uroczyste nabożeństwo Jubileuszowe Ojca św. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W sali „Sokoła": Uroczysty wieczór Jubileuszowy Ojca św. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr miejski: „Dramat Kaliny". Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Faust", opera. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert benefisowy L. Czelańskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Rewizor z Petersburga", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Małka Szwarcenkopf", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

W sali tow. im. Kilińskiego: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Gwiazda": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (1): Albina bisk. — Budzisława. — (16): Pamfytyja. Wschód słońca o godzinie 7 minut 51, zachód o godzinie 5 minut 36.

Związek producentów surowicy. Komitet Tow. „Ropa" zajmował się tymi dniami na dwu posiedzeniach głównie kwestją wzmocnienia i przeobrażenia stowarzyszenia producentów surowicy. Firmy miarodawcze — jak to już swego czasu pewna grupa uczyniła — oświadczyły gotowość, że pozostaną w stowarzyszeniu pod tym warunkiem, jeśli przystąpią doń także: „akc. Tow. dla przemysłu naftowego", „Tow. hanowerańskie", przedsiębiorstwo „Potok", firma „Scott" itd. Słychać, że w tej mierze z towarzystwami, stojącemi do tej pory po za „Ropą", toczą się już rokowania, których wynik będzie zapewne pomyślny, gdyż widoczną jest wśród nich skłonność należenia do związku producentów ropy pod pewnymi warunkami. Pomiędzy innymi żądanem jest utworzenie biura sprzedaży w Wiedniu, ponieważ większe towarzystwa, mające tam siedziby swoje, pragną mieć wpływ odpowiedni na tok interesów. Zreorganizowana tak „Ropa" ma być dalej znaczniejszymi funduszami wyposażona, gwoli czego wybitniejsze firmy, w miarę swej produkcji, musiałyby się składać na wspólne te fundusze. Oprócz tego stawiane są inne jeszcze żądania, których spełnienie uchodzi w kołach interesowanych za prawdopodobne.

Pożyczka przemysłowa. Wydział krajowy uchwalił udzielić ze stałego funduszu przemysłowego 3 procentowej pożyczki w kwocie 3000 kor. Tow. szewców w Pruchniku.

Egzamin państwowy w Akademji górniczej w Leoben, złożyli z górnictwa pp.: Władysław Łożański i Adolf Koneczny, z hutnictwa p. Stefan Wyparek.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 marca rb. wejdą w życie nowe urzędy pocztowe: w Tarnowie 4, w Tenczynku, w Oleśnie pow. Dąbrowa, w Koniecznej pow. Gorlice.

Nowość na raucie tuchlańskim. Wobec nieznośnego gorąca jakie poprzedniemi laty wytwarzało oświetlenie gazowe sali koncertowej na raucie tuchlańskim, komitet zaprowadza tego roku wyłącznie na czas rautu prowizoryczne oświetlenie elektryczne sali koncertowej. Zaproszenia na raut już rozesłane, a bilety wydaje za okazaniem zaproszenia komitet urzędujący codziennie do godz. 3 po południu w gmachu dyrekcji kolejowej przy ul. Krasickich l. 5. W czwartek dnia 5 marca zamyka się sprzedaż biletów celem zapobieżenia natłokowi na raucie.

Dzielny człowiek. Podczas rozbijania zatoru lodowego w Samuszynie, wydelegowany do tej pracy p. Alojzy Klimczak, stanął u brzegu na bryle lodu. Bryła ta nagle się załamała i p. Klimczak wpadł do wody. Byłby niechybnie utonął, gdyby nie przytomność jednego z robotników Beniuka, który bez namysłu rzucił się do wody i wyratował szczęśliwie p. Klimczaka.

Z Borysławia donoszą, iż komisja lustracyjna wysłana przez Wydział krajowy na rewizję kas gminnych i gospodarki gminnej, ukończyła już swe prace i wyjechała do Lwowa.

Natomiast urzędują w Borysławiu cztery komisje, których celem jest wykrycie przyczyny tak częstych pożarów, oraz zbadanie opłakanych stosunków w Borysławiu i wynalezienie środków zaradczych.

Generał Galgotzy — a socjaliści. Z Wiednia donoszą, że posłowie socjalistyczni uczynią na posiedzeniu wtorkowem wniosek naglący w sprawie znanej depeszy Galgotzego i komentarza do niej ministra wojny gen. Pittreicha.

Przejechani przez kolej elektryczną. Wczoraj w nocy i dziś zrana wydarzyły się w Wiedniu dwa nieszczęśliwe wypadki na wiedeńskiej kolei elektrycznej. Wczoraj przejechał wóz motorowy pewnego staruszka, którego zabił na miejscu — dziś zaś nastąpiło zderzenie wagonu z wozem mleczarskim. Kierownik wozu tego wpadł pod koła wagonu i został zmiażdżony.

Wybory węgierskie. Z Budapesztu donoszą: Z okazji zapowiedzianego wyboru do sejmu w okręgu Iu ya Szent Morton przyszło do formalnej bitwy pomiędzy wyborcami liberalnymi, a opozycją. Około 50 wyborców do tego stopnia zmasakrowano, że nie będą mogli wziąć udziału w wyborach. W gminie Lazarfalwa przyszło również do strasznych awantur pomiędzy liberałami, a przedstawicielami katolickiej partji ludowej. Dwie gospody spłonęły do szczętu, podpalone przez opozycjonistów. W gminie Mesnzasg, podczas bójki zabito chłopa; wielu rannych.

Oficerska zabawa. W Komornie, jak donosi „Magyarorszag", zabawiali się onegdaj trzej oficerowie 12 pp. w mieszkaniu kolegi, porucznika Henryka Gaala. Zabawa przeciągnęła się w późną godzinę nocną, a była tak szeroka, że gospodarz domu przemysłowiec Boldogyi widział się spowodowanym prosić tych panów, aby się spokojnie zachowali. Na to jeden z oficerów, porucznik Rudolf Beigl, wpadł w taką wściekłość, że dobył szabli i zadał Boldogyemu dwie rany w głowę i jedną w ramię. O tem zajściu zawiadomiono władze wojskowe.

Samobójstwo. W Raab na Węgrzech, zastrzelił się onegdaj wieczorem zastępca burmistrza Franciszek Kiss. Przyczyną samobójstwa rozstrojenie nerwowe z powodu wielkich strat materjalnych.

Rosyjsko-halickie tow. dobroczynności. Dzienniki petersburskie donoszą: Dnia 22 lutego, wieczorem w lokalu klubu rosyjskiego, odbyło się uroczyste otwarcie rossyjsko halickiego towarzystwa dobroczynności. Na estradzie były umieszczone portrety: Pogodina, Chomiakowa, Aksakowa, protojereja Joana Naumowycza, Adolfa Dobriańskiego i Michała Kaczkowskiego.

Po nabożeństwie prof. A. S. Budiłowicz otworzył to posiedzenie i zwrócił się do obecnych z mową, w której wyjaśnił zadanie nowego towarzystwa: przychodzić z wszelką pomocą moralną i materjalną Rusinom halickim.

Następnie sekretarz nowego Towarzystwa W. S. Dragomirecki obznajomił zebranych z obecnym stanem rzeczy towarzystwa. Liczy ono 200 członków w tej liczbie 5 dożywotnich. Kapitał towarzystwa wynosi 2000 rb. Na zebraniu ogłoszono nazwiska osób, wybranych na członków honorowych nowego towarzystwa, a w ich liczbie znajdują się: Antoni metropolita petersburski i ładoski, metropolita kijowski i halicki Flawian, arcybiskup chełmsko warszawski Hieronim, arcybiskup wołyński Antoni i inni. Podczas zebrania chór wykonał kilka utworów i między innemi po raz pierwszy w Petersburgu hymn halicko ruski: „Myr wam, bratia".

Zdobycze europejskiej cywilizacji. W Tokio w Japonji odkryto tymi dniami fabrykę do fałszowania rosyjskich biletów kredytowych. Fałszywe te bilety, realizowane bywały od roku bez przeszkody w bankach japońskich i innych azjatyckich.

Stan pogody w Europie (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 27-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —8·4, Wiedeń +0·0, Pola +9·0, Budapeszt +2·0, Florencja +4·0, Biarritz +12·0, Paryż +9·0, Monachjum +1·0, Berlin +3·0, Memel +2·0, Wilno +2·0, Bregencja +1·4, Gorycja +4·8, Rzym +5·6, Petersburg —0·6, Moskwa —3·6, Abazia +8·0, Lussin piccolo +9·0, Nizza +7·0.

Depresja barometryczna osłabiła się nieco i trzyma się ponad Europą północno zachodnią, podczas gdy maksimum posunęło się dalej ku wschodowi, a równocześnie rozszerzyło się w kierunku północno wschodnim. W Austro-Węgrzech w ogólności przeważnie pogoda jasne, gdzieniegdzie zachmurzona lub zamglona, ale stanowczo bez opadów. Temperatura mało się zmieniła. Prognoza: Pogodnie, w dzień łagodnie.

Z kraju.

Gródek (Pożar i żywcem popaleni.) Dnia 26 lutego br. o godzinie 11 w nocy wybuchł ogień w gminie Puniów u Stefana Bassa. Spaliło się dwoje dzieci, a żona Bassa i sługa są tak poparzeni, iż walczą pomiędzy życiem, a śmiercią i niema najmniejszej nadziei ocalenia ich. Sam właściciel Stefan Bass odniósł ciężkie poparzenia na całem ciele.

Widocznie działała tu zbrodnicza ręka podpalacza, gdyż w kilku miejscach ogień był podłożony, a tak szybko się rozszerzył, iż mieszkańcy w pierwszym śnie pogrążeni nie mogli się ocalić. Spłonęły doszczętnie wszystkie budynki dwóch gospodarzy i kilkoro sztuk bydła.

Jarosław. (Osobiste.) Rozsiewane pogłoski nawet w łamach czasopism, o ustąpieniu bliskiem starosty Szczurowskiego są pozbawione wszelkich podstaw.

Następcą zmarłego fizyka dr. Marynowskiego, będzie mianowany lekarz powiatowy z Sanoka dr. Władysław Czyżewicz, który już bawił w Jarosławiu dla rozpatrzenia się w miejscowych stosunkach.

(Znachor.) Nie tak prędko mimo pracy nad ludem, uda się wykorzenić wiarę w gusła, zabobony i cudownych lekarzy. Żołnierz pewien stacjonowany w Żurawicy pod Przemyślem, poświęca czas poza służbowy leczeniu ludzi. Zjeżdżają się do niego po poradę z powiatów sąsiednich setkami codziennie, i jak wieść niesie leczy ze skutkiem. Dziwnem jest, że w tę sprawę nie wejrzy władza, choćby dla sprawdzenia na czem polega cudotwórczość znachora.

(Parcelacja.) Wzmaganie się ruchu budowlanego w Jarosławiu spowodowało lwowski bank hipoteczny nabywcę znacznej przestrzeni gruntu z masy konkursowej Goldfingerów, i p. Witolda Kostórkiewicza właściciela pięknych ogrodów, do podziału ziemi na parcele budowlane. Bank hipoteczny w porozumieniu z pewnym tutejszym architektem zamyśla budować na pojedynczych parcelach wile dla jednej rodziny z ogrodami i po cenie 12000 kor sprzedawać, żądając zadatku nieznacznego, a resztę dozwala spłacać sposobem rat amortyzacyjnych. Już kilku chętnych się zgłosiło.

Myśl ta jest bardzo dobrą i na czasie. Wielu urzędników, obracając na spłatę rat czynsze opłacane za najem mieszkania, będzie mogło po kilku latach przyjść w posiadanie ładnej realności.

(Filja poczty.) Zapowiadane otwarcie filji urzędu pocztowego dotąd się nie ziściło. Radca dworu p. Seferowicz lustrował przed kilku tygodniami urząd pocztowy i mógł snadnie się przekonać o konieczności kreowania filji, coby ulżyło personalowi z i ogromną wygodę przyniosłoby publiczności. Najodpowiedniejszem miejscem na filję byłby rynek.

(Domy boże.) Niezwykły obraz upadku przedstawiają tutejszy kościół farny i cerkiew. Gdy w kościele na każdym kroku wyciska swe piętno niebywałe zaniedbanie, w cerkwi widzimy staranność przynajmniej w wewnętrznym wyglądzie przybytku utrzymaniu ołtarzy i aparatów kościelnych. Po pożarze w r. 1863 podupadł kościół, stracił swe bogate i starożytne ozdoby bezpowrotnie. Mury zawilgocone pękają, dach przecieka, wszędzie widać grube pokłady kurzu i pajęczyny. Gmina miasta, jako patronka kościoła skłoniła się do pokrycia wydatków na nawy, ale rozpisania konkurencji nie można się doczekać od władz politycznych. Także cerkiew i plebanja muszą być zrestaurowane, gdyż grożą ruiną, ale i tu rozpisanie konkurencji zalega u władz tych samych.

(Bursa.) Utrzymanie i rozwój bursy polskiej im. Kopernika leży na sercu ludziom dobrej woli. Ciężkie warunki bytu, zmuszają zarząd do starania się o dochody, i ku temu celowi, gdy upadł niefortunny, bo kosztowny i zawodny projekt urządzenia kiermaszu — będzie dane przedstawienie amatorskie. Także urzędnicy starostwa, zajęli się zebraniem kwoty 2000 koron, jako kapitału żelaznego dla bursy, i rozpisali kurendę do innych starostw, do adwokatów, lekarzy i aptekarzy.

(Pogrzeb.) W Tuczępach zmarła 23 bm. Marja z hr. Czackich Micewska w 80 roku życia, małżonka wielce zasłużonego obywatela, p. Edwarda Micewskiego. W pogrzebie wzięło udział całe okoliczne obywatelstwo, członkowie rady powiatowej i reprezentanci władz rządowych, oraz prezydent Tchorznicki, Kazimierz hr. Badeni, ks. Jerzy Czartoryski, St. hr. Siemieński, generał porucznik hr. Auersperg, hr. Stiffenberg, hr. Czacki, ks. Lubomirski, hr. Dzieduszycki, hr. Zamoyski, starosta Szczurowski i komisarz dr. Brunicki. Zwłoki spoczęły w podziemiach świątyni, przez zmarłą w Tuczępach ufundowanej.

* **Ogólnie wydają** Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

Na gimnazjum cieszyńskie złożono w dalszym ciągu w administracji *Dziennika Polskiego* pp.: Towarzystwo zaliczkowe z Dubiecka koron 20·—, Rampelt, notarjusz z Sokołowa, nadesłał imieniem komitetu, złożonego z inteligencji i mieszczan Sokołowskich czysty dochód z wieczorku z tańcami, urządzonego dnia 14 lutego rb. w Sokołowie, na gimnazjum cieszyńskie 100·—, Józef Halapacz i Franko Kaucz z Poszny 1·—, J. C. 50·—. Razem w dniu 28 bm. 171 k. Poprzednio wykazano (XXIII) 2442 koron 94 h. Razem więc (XXIV) 2613 k. 94 h.

Z tego odesłano na ręce ks. Londzina, w dniu 6 lutego 1000 koron, w dniu 14 lutego drugi 1000 koron, pozostaje przeto w naszej administracji 613 k. 94 h.

O dalsze datki prosimy gorąco!

* **Humorystyczny kalendarz Śmigusa** na r. 1903, ozdobiony prześlicznemi kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 15 ct. (70 hal.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk Śmigusa 10 ct. (z przesyłką pocztową 12 ct.

* **Podziękowanie.** Od p. Jadwigi Paparowej, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: „W. Państwo Karolostwo Wiszniewscy złożyli na ręce moje dla ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa św. Salomei (konferencji św. Anny) sumę 200 koron. Za ten dar hojny, jak i za tylokrotne wspieranie ubogiego naszego Towarzystwa, składam imieniem tegoż, łaskawym ofiarodawcom szczere, ze serca płynące podziękowanie słowami: Bóg zapłać! *Jadwiga Papara*".

* **Zakład techniczno dentystyczny L. Wiktora,** został przy placu Bernardyńskim ponownie otwarty.

* **W modnej terapji** coraz bardziej zalecają lekarze użycie naturalnych wód mineralnych, pomiędzy którémi wyszczególniają najlepiej Franciszka Józefa wodę gorzką, która jest przytem najprzyjemniejszym środkiem przeczyszczającym. Wszędzie do nabycia. 1094

* **Komitet wydawniczej „Księgi pamiątkowej czterdziestolecia powstania z r. 1863/4,** przypomina Szanownym Kolegom wogóle, a w szczególności tym, którzy obiecali swoje współpracownictwo, że termin ostateczny nadsyłania prac jest bliski, bo jest to dzień 5 marca b. r. i że szybkie nadsyłanie tych prac jest wielce pożądane ze względów redakcyjnych, jakoteż przyspieszenia wydawnictwa.

Odwołuje się również komitet do ofiarności współtowarzyszy broni, aby o ile możności mógł powiększyć rozmiary księgi i pomieścić w niej choć urywki wszystkich nadeszłych prac, które swą treścią do tego się kwalifikują. Do dnia 27 lutego b. r. złożyły na koszta wydawnictwa (oprócz złożonych do dnia 12 lutego b. r. 921 kor 37 hal) następujące osoby: W. B. 100 kor., Szydłowski Szymon 20 kor., Lewakowski Karol 50 kor., Lewicki Bolesław 4 kor., Kasprzycki Piotr 20 kor., Czaplicki Henryk 5 kor., Teodorowicz Józef 15 kor., Kądzielski Stan. 4 kor i Zakrzewski Wacław 5 kor. 86 hal. Ogółem wpłynęło 1145 kor. 23 hal.

Dalsze ofiary przyjmuje p. Henryk Czaplicki, nadinżynier wydziału krajowego. Prace zaś do umieszczenia nadsyłać należy do 15 marca b. r. pod adresem: Bolesław Anc, Lwów, ul. Klonowicza l. 16.

* **Walne zgromadzenie** „Tow. dla popierania uprawy torfowisk w Galicji", odbędzie się dnia 4 marca o godzinie 3 popołudniu w gmachu ratuszowym we Lwowie. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie wydziału z dotychczasowej działalności. Wykład p. inż. A. Kornelli „O wynikach kultur torfowych na polach próbnych urządzanych przez biuro meljoracyjne wydziału krajowego". Wykład hr. M. Łosia „O torfie opałowym". Demonstracja narzędzi do uprawy torfów. Wybory na miejsce wylosowanych członków wydziału.

* **Konkursa.** Zarząd miasta Tarnobrzega rozpisał z terminem do dnia 31 marca b. r. konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 1000 kor.

Wydział powiatowy w Bohorodczanach rozpisał z terminem do 1 kwietnia konkurs na posadę lekarza okręgowego w Sołotwinie z płacą roczną 1000 kor. i ryczałtem na koszta podróży 700 kor.

* **Kółko amatorskie** Tow. polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego we Lwowie urządza w niedzielę dnia 1 marca b. r. przedstawienie amatorskie w lokalu własnym przy ulicy Akademickiej l. 8. Członkowie odegrają: „Nasze panie—secesyjne", scena humorystyczna; „Antek i Kantek", wyjątek z wodewilu „Królowa przedmieścia"; Polka w 4 pary „Bach-ciach-ciach", muzyka St. Powiadowskiego; „Gwałtu — on ma bzika", farsa w 1 akcie A. Abrahamowicza; „Szaja, faktor czyli chodzące biuro", scena z Wałów hetmańskich; „Rusin i Krakowianka", operetka w 1 akcie z tańcami Nowtarskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

O godzinie pół do 5 popoł. odbędzie się odczyt „O położeniu ekonomicznem w Galicji" — wygłosi p. Witold Czapczyński — Wstęp wolny.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na budowę kościołów w Galicji wschodniej z okazji jubileuszu papieskiego — rodzina Bykowskich 12 kor.

Dla Ludwiki R. hafciarki, złożyli pp.: S. ze Lwowa 1 kor., A. B. ze Lwowa 3 kor., Marja i Jadwiga 2 kor., H. T. 4 kor., M. D. 1 kor., Zofja Piotrowska 1 1 kor., Jurek, Główa 5, 2 kor., Z. M. 2 kor., A. Z. 4 kor., J. F. S. 3 kor., Goście Hawełki w Krakowie 4 kor., B. Grochowalsk z Krechowa 3 kor., Aurelja Strzelecka z Przemyśla 1 kor., S. Gajewska z Romanowa 2 kor., A. S. z Tarnopola 2 kor., M. H. ze Lwowa 1 kor., Józefa Przybylska 10 kor.

Zmarli:

We Lwowie zmarł Tytus Poświk, ojciec artystki teatru miejskiego, Ireny Solskiej.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 2 marca b. r. o godzinie 3 popoł. z Zakładu Blińskich, na cmentarz Łyczakowski.

Juljan Bodnar, ogrodnik i członek Stowarzyszenia rękodz. lwowskich „Gwiazda", zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 1 marca b. r. o godzinie 5 popoł. z domu żałoby przy ul. św. Piotra l. 31, na cmentarz Łyczakowski.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę (po cenach zniżonych) „Wolny strzelec", opera romantyczna w 3 aktach, a 5 odsłonach K. M. Webera.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Luminarz", satyra w 4 aktach Stanisława Kozłowskiego. — Wieczorem o godzinie 7 „Faust", opera w 5 aktach K. Gounoda. Gościnny występ Bel Sorel, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeronina. W partji Siebla debiut Apolonji Ogrodnikówny, uczennicy prof. W. Wysockiego.

W poniedziałek „Mieszczanie", sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We wtorek (po raz ostatni w tym sezonie) „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego.

W środę „Kładka", komedja w 3 aktach Fr. Gressaca i Fr. de Croisseta.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. W sobotę, 28 lutego, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Józefa Hofmana, pianisty. Artysta grać będzie w trzech częściach programu, a mianowicie odegra: Saint Saensa „Symfonję C-mol", Chopina i Rubinsteina.

W niedzielę, 1 marca, koncert benefisowy Ludwika Czelańskiego, ze współudziałem Józefa Hofmana, pani Ireny Bohus i „Chóru akademickiego". Program: I. 1. Czelański: Polonez „W cześć polskiej prasy"; 2. Dworzak: „Kwartet", odegrają koncertmistrze: W. Huml, W. Nediela, R. Spiegler i F. Szimunek; 3. Czelański: „Moje oczy", z tow. ork. odśpiewa Irena Bohuss. II. 1. a) Beethoven: „Rondo G dur"; b) Beethoven-Saint-Saëns: „Chór derwiszów"; c) Chopin: „Polonez Fis-mol"; d) Rubinstein: „Melodja"; e) Moszkowski: „Kaprys hiszpański", odegra Józef Hofman; 2. a) Niewiadomski: „W białym dworku", pieśń z kurantami; b) Szopski: „Do preludjów" (melodja III), odśpiewa Irena Bohuss. III. 1. Noskowski: „Step"; 2. a) Żeleński: Chór rycerzy z op. „Goplana"; b) Gall: „Pieśń żołnierska"; c) Niewiadomski: „Z łąk i pól", odśpiewa „Chór akademicki".

We wtorek, 3 marca, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Pawła Sarasate, skrzypka i Berty Marx Goldschmidt, pianistki.

Z Filharmonji. Pablo de Sarasate, sławny skrzypek włoski, grać będzie w Filharmonji we wtorek i we czwartek. Nazwisko genjalnego mistrza tonów, znane jest wszystkim chyba aż nazbyt dobrze, ażeby się zbytnio o niem rozpisywać. Mówi ono samo za siebie najlepiej.

Poniedziałkowy koncert słynnej śpiewaczki Alicji Barbi zapowiada się świetnie. Mimo odłożenia daty koncertu z powodu chwilowej niedyspozycji artystki; sukces materjalny przedstawia się również korzystnie, wszystkie prawie miejsca w dużej sali „Sokoła" wysprzedane są na wieczór 2 marca. Początek koncertu o godzinie 8.

Z lwowskiego salonu. Z powodu przygotowań dla odpowiedniego wystawienia wielkiego dzieła Beniliure'a „Dolina Józefata w dniu sądu ostatecznego" i całej kolekcji dalszych 13 dzieł tego znakomitego mistrza hiszpańskiego, wystawa będzie jeszcze kilka dni zamknięta.

Jubileusz papieski.

(—) Jutro o godzinie ½10 rano wy[...] pochód z ratusza przez rynek, wylotem [...] Halickiej, placem Kapitulnym, do kościoła [...] dr. Jarg., O l ul. Teatralnej do placu Marj[...] młodzież szkolna tworzyć będzie szpaler [...] otwierać będzie kapela narodowa, za n[...] pować będą: ochotnicza straż ogniowa, [...] szkół średnich, młodzież szkół wyższych, [...] stowarzyszenia robotnicze, korporacje rę[...]nicze, młodzież handlowa, Towarzystwo [...]ckie, grono profesorskie uniwersytetu i [...]niki, wydział krajowy, rada miejska, [...] drugi pluton straży ochotniczej ogniowej. [...]ściołach szpaler utrzymywać będą studenci [...]poracje ze sztandarami zaś u wejść do k[...]łów straże ogniowe i ochotnicza i miejsk[...]

Po nabożeństwie pochód uda się prz[...] Marjacki i Bernardyński do kościoła OO. [...]nardynów obok dzwonicy. Delegaci we[...] kościoła, reszta uczestników pochodu i [...] rozchodzą się.

U wszystkich wejść obydwu kościołó[w] straż, złożona z ochotniczej i miejskiej [...] ogniowej, urzędników magistratu i oby[...]

W archikatedrze w presbyterium [...] namiestnik, marszałek kraju i inni d[y]gnitarze świeccy i duchowni. w nawie kościoła [...]wej stronie generalicja, po lewej dygnit[arze] maitych instytucyj i władz, podobnie [w ko]ściele OO. Bernardynów. Publiczność [...] miejsca stojące.

Wszyscy uczestnicy otrzymają [...] barwach papieskich.

W kościele archikatedralnym chó[r] Tow. „Lutnia" wraz z orkiestrą wyko[na ...]bergera mszę C dur. Podczas offertor[jum] Sojak odśpiewa Stradelli: „Łaski, [...]

W kościele OO. Bernardynów [...] rozpocznie się hymnem papieża, [...] przez całą orkiestrę. Nastąpi chór [...] odśpiewa kantatę „Tu es Petrus". Z[...]zydent miasta wygłosi przemowe, [...] Dembiński odczyt o Leonie XIII. Za[...]tata „Te Deum" Paesiella na chór [...]

Kapituła obrządku grecko-kat[olickiego] weźmie gremialny udział w uroczysto[ści w kościele] OO. Bernardynów.

* * *

W czasie jutrzejszego nabożeńs[twa w archika]tedrze i obchodu w kościele OO. Bern[ardynów] będą dla reprezentantów władz rezerwo[wane] same miejsca i w tym porządku, jak [...] uroczystości dworskich.

* * *

Presbyterjum kościoła OO. B[ernardynów] będzie odświętnie przystrojone. P[...] ołtarzem, na tle artystycznie ułożon[...] ustawiony będzie biust Ojca św. Na ścia[nach] w otoczeniu chorągiewek, umieszczono [...] papieskie z inicjałami Ojca św.

* * *

Program obchodu jubileuszow[ego] w „Sokole":

1. „Oda na powitanie nowego wieku" [...]trix bonarum) słowa papieża Leona XIII, [mu]zyka na chóry i solo barytonowe z tow. [orkie]stry ks. J. Surzyńskiego.

2. „Plon pontyfikatu Leona XIII", [...] wygłosi Moderator Sodalisów ks. Alfre[d ...]blewski T. J.

3. „Alleluja!" — chór z orkiestrą [z ora]torjum p. t. „Mesjasz" — Jerzego Fr. [...]

4. „Ojcu św. — biedni Polacy" — [...] artysta sceny p. Józef Popławski.

5. „Wielka Boża Rodzicielko", ch[ór ...] czynny z oratorjum dyr. Mieczysława S[...] „Śluby Jana Kazimierza".

*** zakończy JE. arcypasterz ks. [...] Bilczewski.

Część chóralną i muzyczną wykona [...]kowie galic. Towarzystwa muzycznego [...] rownictwem dyr. M. Sołtysa. — Solo [...]we wykona artysta opery p. Adam Ok[...] Odę Leona XIII. tłómaczył prof. Jan [...]

* * *

Wydział krajowy uchwalił n[a ...]rajszej sesji, z okazji jubileuszu papieski[ego prze]znaczyć 200 koron, zamiast listków i[...]cyjnych, na budowę domów robotniczy[ch na] terytorjum, które rada miejska uchwal[iła na]zwać „Wolą Leona XIII". — Na ten [...] ofiarował marszałek krajowy hr. Po[...] 200 koron.

* * *

„Skała" wzywa członków swoich, ab[y] w niedzielę dnia 1 marca br. zebrali się o god[zinie] 9 rano w ratuszu w celu wzięcia udziału w ur[o]czystości jubileuszu Ojca św.

„Tre pigne".

W Rzymie znaną jest powszechnie o[szczęd]ność Leona XIII., który w przeciwstaw[ieniu do] gospodarki, jaka w Watykanie za Piusa I[X pa]nowała, prawdziwe na tym punkcie ma [...] Oznaczył on sumę swych miesięcznych [wydat]ków na 5000 lirów, podczas gdy za j[ego po]przednika zaledwie 100 000 lirów wys[...] Co prawda, oszczędność ta nie zjednywa[...]łości w sferach watykańskich i wśród [...] watykańskiej służby, która nazywa [...] wedle miejsca jego urodzenia „Ciociaro[...] znani są ze swej oszczędności. Między [...] rozporządził papież, by pomarańcze i [...] z watykańskich ogrodów, sprzedawano n[...]

kasy domowej, a nie jak dawniej rozsyłano w podarunku kardynałom i prałatom. Z drugiej strony sprzeciwił się papież temu, by wino wyciśnięte z winogron rosnących w watykańskich ogrodach, sprzedawano na paryskiej wystawie światowej, jako „wino Leonowe". Naprróżno przedstawiano mu wówczas, że Pius IX. pozwolił na to, by sprzedawano zdźbła słomy, na której spał on w swem „więzieniu" w Watykanie. Leon XIII. oświadczył, że poprzednika swojego za to nie gani, sam jednak, własnem swojem kierować się chce zdaniem.

Oszczędności swej, zawdzięcza papież inne jeszcze popularne w całym Rzymie przezwisko. Nazywają go „Tre pigne". Owoc pinji jest tam symbolem skąpstwa, Rzymianin zaś nazywa skąpstwem to wszystko, co mu w pogoni za [...]twym zyskiem staje w drodze.

Zbyt wiele powodów do obdarzania zaufa[...]m swojego otoczenia, Leon III nie ma, o[...]dziono go już bowiem kilkakrotnie i teraz [...]yka papież wszystko jak najtroskliwiej. Jego [...]ka w bibljotece nikt nie śmie dotknąć na[...] swoje zaś pieniężne interesy, sam za[...]a.

Po zmarłym w r. 1881 bracie papieża Ja[...]Baptyście, pozostało trzech synów, którzy [...] zdają się posiadać cnotę oszczędności [...]ern małym tylko stopnio. O nich i o ich [...] do papieża, krąży w Rzymie mnó[...]anegdotek. Tak np. żona pułkownika pa[...] gwardji szlacheckiej, Kamila Pecci, inter[...]wała raz u papieża w sprawie swojego [...]ś [...]ganego przez wierzycieli. Przytem wym[...]ię jej groźba, że w razie gdyby papież od[...]jej pomocy, zmuszonąby była występy[...] kawiarnianych koncertach.. Papież od[...]j na to z uśmiechem: „Co za szkoda, że [...]więzień nie mógłbym być obecnym na [...]eresującej premierze!"

Goście papieża.

Rzym 24 lutego.

[...]ar. Al.). Osobliwszy widok przedstawiał [...]iedziałek ubiegły skąpany w złotych pro[...]h słońca plac św. Piotra. Przez bramę [...]rską, strzeżoną przez papieską gwardję [...]k oddziałowych królewskich karabinjerów, [...]szeregu wspaniałych karet przesuwał się [...] oryginalny. Byli to starcy i staruszki, [...] się ledwie z trudnością, ludzie, na któ[...]rzach głód i nędza wycisnęły swe pię[...]iety z małemi dziećmi, robotnicy i ro[...] Był to ów tysiąc zaproszonych na ju[...]ą ucztę w t. zw. refektarzu pielgrzy[...] w sali, która ma 100 m. długości a [...]ści.

[...]5 biało nakrytych stołach zastawiono [...] potrawka z ryżem, mięso gotowane [...] pieczeń sosista z makaronem, lego[...]leb do woli i pół litra białego wina, [...] na „menu" tej prawdziwie lukullu[...]ady. Przy stole usługiwały Siostry [...]. W czasie uczty wygłoszono kilka [...]m towarzyszyły entuzjastyczne okrzy[...] Ojca św. Resztki uczty rozdano na[...]ciom. Równocześnie, dzięki dobro[...]blicznej, w kilku innych miejscach [...]ę podobne przyjęcia; mianowicie [...]h klasztorów i towarzystwach ka[...], że w d ju owym przeszło 2000 [...]rmionych zostało. Prócz tego utwo[...]upamiętnienie jubileuszu, w tym wła[...], wiele dobroczynnych fundacyj i in[...]

[...]warzystwo kredyt. ziemskie.

Lwów 28 lutego.

[...]godzinie 10 tej rano, rozpoczęły się [...]ego zgromadzenia gal. Towarzystwa [...] ziemskiego. Zagaił je p. Józef Ja[...]nowski, poświęcając zarazem słowa wspo[...]nia zmarłym członkom Towarzystwa. Zmarli [...]em w tym roku: śp. Bronisław Wolfarth, [...] Obertyński, Eugeniusz Bohdanowicz, Ka[...]ks. Poniński, August hr. Łoś i Ludwik [...].

[...]rzewodniczącym zgromadzenia wybrany [...] 32 głosami na 52 głosujących p. Jó[...]eciński, który dziękując za wybór, [...]ził, że rok ubiegły był pomyślnym dla [...] Towarzystwa; zaufanie do papierów [...] i kurs ich się podniósł. Następnie wspo[...]rezes o strejku rolnym zeszłorocznym. [...]iego było zadaniem dyrekcji Towarzy[...]rać się o utrzymanie ziemi naszej w [...]posiadaniu i Towarzystwo to zadanie [...]w zupełności. W roku ubiegłym byt [...]był zagrożony we wschodnich powia[...]u, a wtedy dyrekcja, pomna obywatel[...]ego obowiązku nie trzymała się mar[...]y, ale raczej ducha obowiązku tego i [...]ła z pomocą, tak, aby ziemianie mo[...]egzystencję utrzymać. Mowca sądzi, że [...]yrazem całej zebranej szlachty, jeżeli [...] miejscu podziękuje prezydjum i dy[...]a spełnienie tego obywatelskiego obo[...] (Oklaski).

[...]tępnie złożył przewodniczący życzenie pre[...] dyrekcji p. Kraińskiemu z powodu od[...]a go przez powołanie do izby panów.

[...]zes p. Kraiński dziękując za życze[...]prosił uczestników na uroczysty obchód [...]owy papieża Leona XIII. i zarazem [...]nawszy, że arcybiskup ks. Bilczewski [...] południe przyjmuje życzenia jubileuszo[...]e, [...]osił o wysłanie delegacji imieniem prawie [...]lej szlachty galicyjskiej. Uchwalono udać się [...] pół do 1 szej gremialnie do ks. arcybiskupa.

Zastępcą przewodniczącego zgromadzenia [...]brano hr. Mieczysława Borkowskiego 51 [...]ami na 56 głosujących.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawo[...] rady nadzorczej o uzupełniających wy[...] delegatów i ich zastępców w miejsce [...]ch lub tych, którzy swe mandaty złożyli [...] ubiegłym.

[...]dając sprawę z czynności dyrekcji za rok [...]twierdził prezes dyrekcji p. Kraiński [...]pszym dowodem dobrego stanu Towa[...] jest ilość listów wylosowanych, któ[...]rtość doszła do poważnej cyfry 44 miljo[...]n. (Sprawozdanie dyskusji i zamknię[...]nków podaliśmy przed paru dniami.) [...]y strejków zeszłorocznych, to okoli[...]a, mimo chwilowej obawy, nie wpły[...] nieregularność spłat pożyczek. Na ka[...]zwanie dyrekcja spieszyła z pomocą w zagrożone powiaty, czy to z ochroną, czy z dostarczeniem robotnika na czas. Wreszcie wspomniał prezes Kraiński o konwersji renty państwowej na niższy procent niż 4[2]/[10]. Minister skarbu zrobił na razie krzywdę i państwu i instytucjom kredytowym. Zdaje się jednak, że pieniądz tanieje i prezes ma to przekonanie, że niebawem zalewać będą Europę kapitały zamorskie, a państwa będą mogły przeprowadzić konwersję na tańszy procent; i my także będziemy mogli wówczas przeprowadzić konwersję u siebie, własnemi siłami. Towarzystwo przebywszy przed paru laty szczęśliwie kryzys finansową, dało dowód, że stoi na silnej podstawie i owszem zyskało jeszcze silniejsze zaufanie u ogółu. Ponieważ kadencja prezesa się skończyła, dziękuje on za dotychczasowe względy i zaufanie. (Oklaski.)

P. Paszkowski odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej z czynności dyrekcji i zamknięcia rachunków za r. 1902. Z zysku w kwocie 253 635 k. 07 h, wnosi komisja: przeznaczenie do funduszu możliwych strat 80 000 k., do funduszu emerytalnego 50.000 k., do funduszu rezerwowego 123.635 k. 07 h i 10 000 k. na remuneracje urzędników i sług T. K. Z. jako fundusz dyspozycyjny dla dyrekcji na r. 1903. Zarazem wnosi komisja wyrażenie dyrekcji uznania.

Delegat p. Kozłowski prosił dyrekcji, by ta zajęła się włościanami dwu wsi w pow. kałuskim i w samborskim rozparcelowanych. Niesumienni ludzie wprowadzili w błąd chłopów i narazili ich na straty.

Prezes Kraiński oświadczył, że dyrekcja z całą sympatją spieszy włościanom z pomocą; co się jednak tyczy Towarni w pow. samborskim, to nie ma ona tam żadnej ingerencji, bo tam parcelację ujęło w swe ręce Tow. ochrony ziemi Zarańskiego.

Po przemówieniu jeszcze pp. Komornickiego i Włodz. Gniewosza uchwalono dyrekcji absolutorjum i uznanie; prócz tego na wniosek p. Nowosieleckiego wyrażono osobne uznanie i podziękowanie dla prezydjum i dyrekcji za gorliwe zajęcie się sprawami członków Towarzystwa w czasie dla rolników krytycznym w lecie 1902 w czasie strejków rolnych; przyjęto też wniosek o funduszu dyspozycyjnym na remuneracje. Resztę wniosków komisji rewizyjnej odroczono do posiedzenia poufnego, które się odbędzie dziś o 5 popołudniu, ciąg dalszy zaś zgromadzenia w poniedziałek o 10 przedpołudniem.

* * *

Na prezesa rady nadzorczej po śp. Łosiu zgłoszono kandydaturę p. Mieczysława hr. Borkowskiego.

Opalanie kuchni ropą.

W środę b. tygodnia, omawiano w Tow. politechnicznem we Lwowie nader żywotne sprawy dla naszego przemysłu naftowego, a inżynier Libański przedstawił jako nowość nader prosty sposób instalacji dla opału „ropą" kuchni i pieców domowych, wynalazku mechanika lwowskiego p. Jagusińskiego. Kuchnia wygląda jak zwykle, używana powszechnie, instalacja dla opału ropą bardzo prosta. Szczegóły zatrzymane są na razie w tajemnicy, gdyż sprawa opatentowania jest w toku. Cena kuchni nie wielka (20–25 koron), a wynik bardzo dobry. Płomień silny, biały (palą się gazy naftowe); raz nastawione kurki (na markę) powodują jednostajne palenie bez kopcia, niewymagające dalszego dozoru. Koszta opału są nader małe, 4 razy tańsze od opału węglem, przy dzisiejszych cenach ropy (dla Lwowa). Na godzinę zużywa się ³/₄ litra ropy i opał ten konkurować może z węglem, aż do cen ropy 8 koron za beczkę, a z drzewem aż do ceny 10 koron. Ceny takie na długi czas nie będą osiągnięte, sprawa więc opalania ropą przedstawia się bardzo korzystnie tak dla konsumentów, jak i producentów ropy. Sam Lwów, licząc 10.000 instalacyj, spotrzebowałby rocznie 1500–2000 cystern ropy, a jeśli weźmie się pod uwagę całą wschodnią część kraju, sprawa przedstawia się jeszcze poważniej. Próba palenia wypadła zupełnie pomyślnie, a w dyskusji podniesiono istotny postęp, którym odznacza się wynalazek p. Jagusińskiego i polecono zajęcie się praktycznem wprowadzeniem go w życie. Motywa, że przez „opał" marnotrawi się ropę, nie wyzyskując jej należycie technicznie, nie mogą zaważyć na szali, jeżeli jest nadmiar ropy i nie może się jej sprzedać — chyba za bezcen na eksport po 1 k. 60 b. za beczkę. Podnoszono także, że publiczność nie będzie umiała obchodzić się z opałem ropą; wszystko to praktyka pokaże.

Względy ekonomiczne decydują najbardziej. Bardzo ważną powzięto uchwałę co do sprawy ochrony przemysłu naftowego. Wydział Towarzystwa poprzeć ma akcję producentów, aby wydział krajowy subwencjonował Towarzystwa dla magazynowania ropy i aby udzielano zaliczek na ropę przechowaną. Akcja ta uzdrowić może przemysł i uniezależnić go od obecnego przesilenia wskutek konkurencji.

Izba sądowa.

Lwów 28 lutego.

(Hazard w kawiarniach lwowskich).

Dalszy, a prawdopobnie nie ostatni jeszcze akt sprawy o grę hazardową, rozgrywał się w dalszym ciągu dzisiaj przed sędzią Domichtem. Jako oskarżeni, stanęli Meier Grabscheid i Wincenty Pazowski.

Najsamprzód przesłuchał sędzia jako świadka, restauratora Roberta Tomickiego na rzekomą przez oskarżonego Grabsteina przytoczoną okoliczność, że świadek Szaszkiewicz, który na poprzedniej rozprawie zeznawał nader dla Grabsteina obciążająco, zeznawał nieprawdę, umawiał się bowiem w restauracji Tomickiego i w jego obecności z niejakim Silberfeldem, w jaki by sposób Grabsteina „utrącić" by i on grubę grzywnę za szulerkę zapłacił.

Przesłuchany jako świadek zeznaje Tomicki, że podobnej rozmowy między Szaszkiewiczem a Silberfeldem nie słyszał nigdy.

Świadkowie dalsi: Żeńczykowski, Kessler i Modlinger zeznają, że Grabsteina albo nie znają, albo grającego go nie widzieli.

Św. Mojżesz Prager zeznaje z początku bardzo oględnie, zaprzysiężony jednak, przyznaje się, że widywał w kawiarni teatralnej między innymi i Grabsteina, grającego w „nasze wasze". Było to w r. 1901. Grabstein trzymał bank. Grali tam wtenczas także Possment, Zygmunt Münzer i inni, których nazwisk nie zna lub nie pamięta. Również i w 1902 r. widywał świadek grającego w „nasze wasze" Grabsteina raz lub dwa razy tygodniowo, nie przypomina sobie jednak, czy był bankierem. Zygmunta Gasla widział grającego w „nasze wasze" zaledwie kilka razy. Reiss, „ten, który handluje z kamieniami", Lipschütz i Lubinger, grali też.

Obrońca Grabsteina i Pazowskiego dr. Ostaszewski protestuje przeciw zadawaniu świadkom pytań co do innych, dzisiejszem oskarżeniem nie objętych osób. Dalej żąda obrońca stwierdzenia przez dyrekcję policji, że we Lwowie jest kilku Meierów Grabscheidów i kilku Maierów Grabsteinów, a dalej kwestjonuje prawomocność oskarżenia z powodu, że prokurator nie Grabsteina, ale Grabscheida oskarżał, poprawki zaś nazwiska, dopiero w ostatnich czasach dokonano.

Wnioskom obrońcy, sędzia odmówił.

Św. Henryk Silberfeld rozmawiał z Szaszkiewiczem przed dwoma tygodniami, o czem jednak, nie pamięta. Szaszkiewicz był wtedy trochę pijany, uciekł więc od niego co rychlej.

Św. Moryc Kurzweil bywał w kawiarni teatralnej i widywał tam w separatce Grabsteina, Possmenta, Silberfelda i innych grających w karty. Na stole leżały zawsze pieniądze w kupkach było ich razem może 40 koron. Grabstein posuwał pieniądze, a Posament trzymał karty.

Mówiono że gra ta nazywa się „nasze-wasze". Raz był świadkiem wielkiej awantury między graczami i to zraziło go do kart do tego stopnia, że przestał przypatrywać się grającym.

Świad. Efroim Kormann widywał w r. 1900 i 1901 Grabsteina w stanie podpitym, grającego w „nasze-wasze" w kawiarni Belle-vue.

Reszta wezwanych do rozprawy świadków nie jawiła się.

Z kolei, odczytuje sędzia protokoły rozpraw poprzednich i protokoły dochodzeń policyjnych.

Godzina wpół do 2 w południe. Rozprawa trwa dalej.

Wrzenie na Bałkanach.

(Tel. Dziennika pol.)

Stambuł. Sułtan zawiadomił walich w Monastyrze, Salonikach i Skoplji, iż zgodził się na reformy, zaproponowane mu przez Austrję i Rosję i że zamianował Halmiego-baszę na dalsze trzy lata generalnym inspektorem.

Stambuł. Wali ze Skoplji donosi o starciu wojsk tureckich z bandą bułgarską, złożoną z 60 ludzi, którzy ubrani byli w uniformy bułgarskie. 12 członków bandy, między nimi pułkownik i 5 oficerów, poległo. Po stronie tureckiej zginęło 2 żołnierzy. Przy zabitych znaleziono manifesty i 3 naboje dynamitowe.

Stambuł. Na audjencji u sułtana ambasador austro-węgierski hr. Calice złożył sułtanowi podziękowanie za przyjęcie reform. Sułtan odpowiedział, iż reformy te ściśle przeprowadzi.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Brukseli, że Turcja prosiła rząd belgijski o posłanie jej 50 oficerów belgijskich, którzy mają objąć dowództwo nad oddziałami nowo tworzącej się policji w Macedonji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Krak. Tow. rolnicze.

Kraków. Komitet Tow. rolniczego krakowskiego odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Prowadzono obszerną dyskusję nad sprawą dostarczania robotników rolnych dla wschodniej Galicji. W dyskusji wziął udział delegat Tow. gospodarskiego ze Lwowa pan Wiesiołowski. Nie powzięto na razie żadnej uchwały, wybrano tylko osobną komisję, która ma rzecz tę rozpatrzyć.

Budowa hotelu przy Morskiem Oku.

Kraków. Na posiedzeniu wydziału Tow. tatrzańskiego zawiadomił przewodniczący o wysłaniu petycji do marszałka krajowego w sprawie zwołania ankiety, poświęconej sprawie budowy hotelu przy Morskiem Oku. Dyskutowano nad sfinansowaniem budowy domu pocztowego w Zakopanem.

Morderstwo.

Kraków. Do sądu karnego odstawiono wyrobnicę z Podgórza, Bronisławę Lembasową, która w lutym b. r. wyprowadziła z domu 7 letnią, nieślubną córkę Bronisławę Kłodziejczykównę. Od tego czasu zaginął ślad dziecka. Matka tłómaczyła się, że oddała córkę na wychowanie i wskazywała różne miejsca jej pobytu, jak się okazało, nieprawdziwe. W końcu przyznała, że zakopała dziecko żywcem. Sąd poszukuje zwłok dziecka.

Rozwiązanie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Gdyby obstrukcja węgierska dalej trwała i ustawa wojskowa nie została do maja uchwaloną, to rząd rozwiąże sejm i rozpisze nowe wybory na lipiec. Nowo wybrany sejm zebrałby się w sierpniu.

Sankcja monarsza.

Wiedeń. Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy w sprawie przyznania gminie Turka prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Flota Stanów zjednoczonych.

Waszyngton. Senat przyjął budżet marynarki z kilku zmianami, postanawiającymi budowę nowych czterech okrętów wojennych (zamiast trzech, uchwalonych przez izbę reprezentantów), oraz dwu krążowników (zamiast jednego).

Eskadra rosyjska w drodze do Chin.

Ateny. Cztery torpedowce, należące do rosyjskiej ekskadry idącej do Chin, przybyły tu wczoraj. Reszta eskadry ma się zatrzymać w Dżibuti celem naładowania węgla.

Burze w Anglji.

Londyn. Wczorajsza burza wyrządziła żegludze na rzece Tyne wielkie szkody, wynoszące tysiące funtów szterlingów.

W porcie Shields zderzył się pewien żaglowiec z Bremy z trzema parowcami, wszystkie cztery okręty doznały uszkodzeń.

KRONIKA z ostatniej chwili.

Zamach samobójczy. Czerniowce. (Tel. wł.). Wczoraj żona tutejszego starszego radcy skarbowego i zastępcy dyrektora dyrekcji skarbowej, Bayera, rzuciła się na szyny kolejowe pod nadjeżdżający pociąg kolejowy i została ciężko ranioną. Musiano jej natychmiast amputować ramię. Powiadają, że zamach samobójczy popełniła w przystępie obłąkania zmysłów.

Jatki psie. Monachjum. (Tel. wł.) Jako dowód bardzo opłakanych stosunków, panujących w mieście, notują dzienniki, że w tych dniach otwarto miejskie jatki dla psów. Konsumcja mięsa psiego wzrastała z dnia na dzień, tak, że miasto widziało się zmuszonem, poddać to mięso kontroli i otworzyło jatki psie.

Rozmaitości.

Sprytne oszustwo. Bankier warszawski p. Stanisław Rotwand otrzymał w tych dniach list, w którym nieznany autor żądał wydania znacznej sumy pieniężnej posłańcowi, grożąc w razie odmowy zemstą. Pieniądze miały być wydane posłańcowi, który zgłosi się po odpowiedź. P. Rotwand kazał przybyć po odpowiedź nazajutrz, poczem o wszystkiem uwiadomił policję. Nazajutrz posłaniec przybył istotnie. P. R. wręczył mu gruby pakiet. Posłaniec odszedł, za nim podążyli agenci wydziału śledczego. W drodze posłaniec oddał pakiet drugiemu posłańcowi. Agenci policyjni śledzili od tej pory obydwu. Drugi posłaniec wsiadł w dorożkę i zajechał przed hotel Bristol, wszedł do westybulu i skierował się do windy. Tutaj zatrzymali go agenci. Posłaniec odpowiedział, że pierwszy posłaniec kazał mu pójść do jednego z numerów w hotelu Bristol, a pakiet pozostawić w dorożce pod siedzeniem. Rzeczywiście posłaniec nie miał pakietu. Kiedy agenci pospieszyli do dorożki, dowiedzieli się, że wsiadł do niej jakiś obcy, zajechał przed dom l. 40 na Krakowskie Przedmieście, gdzie z sieni wyszła jakaś dama, wsiadła do dorożki i wraz z obcym odjechała. Wyśledzono później dorożkarza, który zeznał, że ową parę odwiózł na ulicę Miodową, gdzie oboje wysiedli przed bramą domu przechodniego i znikli. Stwierdzono, że w pokoju w Bristolu, który wskazał posłaniec, nikt nie mieszka. Oczywiście pakiet, doręczony posłańcowi przez p. Rotwanda, zawierał papiery bez żadnej wartości.

Wölfling. Były arcyksiążę austrjacki Leopold Wölfling, który wraz z Wilhelminą Adamowiczówną ciągle jeszcze bawi w Montreux, jak się okazuje, nie ma wcale ochoty poślubienia swojego ideału. Oto przed różnemi osobami wyraził się on niedawno: „Świat sądzi mylnie, że dlatego zrzekłem się mojego stanowiska aby módz poślubić Adamowiczównę. Zrzekłem się wszystkich godności dlatego tylko, aby być zupełnie niezawisłym, a już choćby dla zachowania tej zupełnej niezawisłości, żenić się nie mogę."

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie**. Lwów 28 lutego. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 15 60 do 15 80, pszenica na termina od 15 — do 15 50. żyto gotowe od 13·— do 13 20, żyto na termina od 12 80 do 13·—, owies obroczny gotowy od 12 50 do 13·—, owies obroczny na termina od 12 — do 12 60, jęczmień pastewny od 11 20 do 11 60, jęczmień browarniany od 12 — do 12 60; rzepak od 18 — do 18 50; lnianka —· do —·—; groch pastewny 13 80 do 14 50 groch do gotowania 15 do 21·—; wyka 12 — do 13 —, bobik 11 60 do 12 50, hreczka —·— do —·—, kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara 12 — do 12 50, siemię lniane za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 150 — do 170 —, koniczyna biała nowa od 150 do 220·—, koniczyna szwedzka od 160 do 190 —, tymotka od 68·— do 84.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·50 do 34·—; ekskontyngent od 19·— do 19 50.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 27 lutego. Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·50 kor., czerw. od 8·00 do 8·40 kor. żółtą od 8·00 do 8·40 koron, żyto od 7·— do 7·40 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·40 do 6·75 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Brody** 28 lutego. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 5 do 5 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: hreczkę z bliższych okolic po 4·30 rs.; groch z bliższych okolic po 4·90 rs.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 2·90 do —·— rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·30 do —·— rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 28 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7 64 do 7 65, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—. żyto na wiosnę od 6 96 do 6·97, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj czerwiec od —·— do —·—, na czerwiec lipiec od —·— do —·—, na lipiec sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6 38 do 6·39. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 28 lutego (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·64 do 7 65, na październik od 7·60 do 7 61 żyto na kwiecień od 6 68 do 6 69; owies na kwiecień od 6 09 do 6·11 kukurydza na maj od 6 19 do 6·20, na czerwiec od 6 27 do 6·28; rzepak na sierpień od 11 75 do 11 85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pochmurno.

Wiedeń 28 lutego. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117·10. Renta majowa 100·80. Węg. renta koronowa 99 50, Akcje austr. zakł. kred. 684 50, Akcje węg. zakł. kred. 741·—, Akcje Anglobanku 276·50. Akcje Unionbanku 541·—. Akcje Bankvereinu 481 —. Akcje Länderbanku 4[...]3 —. Akcje kolei państw. 689·70. Lombardy 53 —. Akcje kolei Elbethal 450 50. Akcje fabryki broni —·—. Akcje tytoniowe —·—. Akcje Alpiny 387·—, Akcje Rima Muranji 484 —, Akcje praskiego Tow. żel. —. Losy tureckie 119 50. Ruble 253·—. Usposobienie bez ochoty.

Berlin 28 lutego. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 216 40, Towarz. dyskontowe 195 —. Usposobienie liczne.

NEKROLOGJA.

†

Tytus Poświk

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 28 go lutego 1903 r., przeżywszy lat 57.

W smutku pogrążone dzieci z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrząd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 2 go marca b. r. o godzinie 3 popołudniu, z zakładu im Bilińskiego na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego.

Lwów dnia 28 lutego 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Kazimierz z Drohojowa Drohojowski

urodzony 4 marca w roku 18[...]7

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 lutego b. r.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 2 marca b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul Zielonej l. 2[...] na główny dworzec kolei państwowej, pogrzeb zaś w Krakowie, dnia 3 marca b. r. o godzinie 4 po południu z dworca kolejowego do grobowca familijnego, na który w głębokim smutku pogrążona żona z synem i rodziną krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28 lutego 1903 r.

HOTEL GEORGE. S. Leszczyński z Borek małych. Hr. M. Pinińska z Grzymałowa. E. Sergler z Chrzanowa. S. Wybranowski z Kimirza. Hr. A. Starzeński z Mirzanowa. Ks. L. Puzyna z Gwoździca. A. Garapich z Zagórza. Z. Włodek z Krakowa. S. Bohdanowicz z Oszechlib. S. Jasiński z Brzeżan. B. Rozwadowski z Turówki. M. Brykczyński z Pacykowa. S. Kotarski z Rzeszowa.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Śmiałowski ze Stojańca. St. Białoskórski ze Staj. K. Jaworska z Ostrowczyka. O. Skarzyński ze Szwejkowa. W. Niwicki z Bortnik. A. Theodorowicz z Żukowa. A. Wejda z Parkosza. T. Biliński z Kołomyi. J. Wernert z Paryża.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

OST.-BAR.

Skarby grobów.

Kilka lat temu pojawiła się rozprawa wysokiej wartości p. t. „Znaczenie badań katakumbowych dla historji sztuki i religji", w której zwięźle, jasno i dokładnie przedstawił nam autor plon bogatego żniwa archeologicznego, zebrany na chrześcijańskiej niwie cmentarnej. Rzecz interesująca, sama przez się dla nas tem ciekawszą, że autorem jej jest nasz arcypasterz metropolita ks. dr. Bilczewski, podówczas jeszcze profesor uniwersytetu. Jest to rzecz wogóle mało, a szerszemu kołu czytelników wcale nie znana, sądzę więc, że zasłużę na wdzięczność czytelników, zapoznając ich z treścią tej ważnej pracy.

Skonstatowawszy przedewszystkiem postęp w dziedzinie badań arceologicznych i określiwszy ich znaczenie w systemie nauk historycznych („archeolog tem dla historyka — czem karczownik dla rolnika"), omawia autor ogólnie rezultaty, osiągnięte przez zbadanie najstarszych cmentarzy chrześcijańskich. Większą ich część zbadał za dni naszych komander de Rossi „człowiek opatrznościowy." Jak Cuvier z kilku zębów i piszczeli odgadł całą postać mamuta, tak de Rossi dziwną obdarzony intuicją, poparty zresztą ogromną wiedzą, potrafił odkryć klucz do czytania kamieni i dzieł sztuki, odszukać zagubione imiona cmentarzy, odtworzyć ich historję i uczynić archeologję chrześcijańską prawdziwą umiejętnością.

Odpowiedź autora na pytanie: co nam dały te badania? streścić można w następujących punktach:

1. Pomniki katakumbowe pozwalają nam poznać stosunek Kościoła do państwa w dobie prześladowań. Korzystając z ustaw, zezwalających na tworzenie tz. kolegjów nędzarzy (collegia tenuiorum) — co jak się z odkryć w katakumbach okazuje — było równoznaczne z „bractwem pogrzebowem", Kościół rzymski (a później i inne gminy) uchodził wobec policji jako takie dozwolone bractwo, którego odpowiedzialnym przedstawicielem, zapisanym na liście prefekta, był każdoczesny papież. Wierni — zdaniem p. Rossi — figurowali w księgach policji jako „Bracia", „Zgromadzenie Braci" lub czasami „Czciciele Słowa." Łagodne rządy patrzyły na to przez palce, natomiast zła wola władców odrazu dostrzegła, że chrześcijanie nie tworzyli wyłącznie bractwa pogrzebowego, a wówczas piętnowano ich zbory mianem spisków, karano śmiercią i konfiskowano cmentarze.

2. Nie małe światło rzuciły odkrycia w katakumbach na wewnętrzne dzieje Kościoła (np. zrehabilitowały pamięć papieży Marcela i Euzebjusza, którzy wbrew potwarzom heretyków stanęli w obronie najświętszych praw Kościoła, tj. wolności nauczania i zasady, że Kościołem tylko Kościół rządzić może).

Kamienie katakumbowe wtajemniczają nas także w życie rodzinne pierwszych chrześcijan, jakoteż we wspólne pożycie poszczególnych klas społecznych.

3. Podziemne krużganki i kaplice cmentarne są najstarszemi muzeami sztuki chrześcijańskiej. Wprawdzie nie wiele ocalało, ale i ta reszta świadczy, że Kościół od pierwszej chwili istnienia sztuką się opiekował. Pod względem treści utwory pierwotnej sztuki dały się zawrzeć w pięciu działach: symbole ideograficzne (owieczka, gołąb, kotwica, ryba etc.) — obrazy alegoryczne (osnute na parabolach ewangelicznych) — malowidła historyczne — obrazy liturgiczne (najgłębszy z nich przedstawiający chrzest, pokutę i ofiarę św. — u św. Kaliksta) — a wreszcie ikonografję (Chrystus, Matka Boska, Święci).

4. Są jednak katakumby czemś więcej, niż archiwami i galerjami obrazów: mówią one o wierze tych, co je wznosili. W płaskorzeźbach sarkofagowych, freskach, malowidłach na szkle i napisach, znajdujemy stanowcze stwierdzenie wiary starych chrześcijan w Trójcę św., Bóstwo Chrystusa, grzech pierworodny, odkupienie, kult Matki Boskiej i Świętych pańskich, cześć obrazów i relikwij, prymat św. Piotra i Kościoła rzyms. naukę o Sakramentach i wszystkie stopnie hierarchji kościelnej. Najwięcej jednak wyświecają katakumby eschatologję chrześcijańską. Wszystko głosi tu wiarę w lepsze życie pozagrobowe. Oto, jak rzewną prośbę zanoszą rodzice do swego dziecka: „Anatolu, nasz pierworodny synu, który tylko na krótko byłeś nam dany, módl się za nami". Poganin nie miał dla zmarłego przyjaciela lepszego pożegnania, nad to bezmyślne „niech ci ziemia będzie lekką", a grób nazywał miejscem wiecznej ciemności. Chrześcijanin zwie w swych napisach świat drugi „miejscem jasnem i przybytkiem światłości", a zmarłego żegna z wiarą innego, lepszego życia. Dogmat ten życia pozagrobowego i zmartwychwstania jest wyrażony już w samej nazwie miejsca spoczynku zmarłych. Greckie „koimetérion", łacińskie „coemeterium" znaczy tyle co sypialnia. „Słowo to — woła autor — jest jednym z cudów mowy chrześcijańskiej, a stworzył je Chrystus, kiedy do uczniów mówił: Łazarz nie umarł, ale śpi". I inną jeszcze głęboką innowację mamy w języku pogrzebowym starych chrześcijan. Poganin mówił o pogrzebanym: „Situs, positus", chrześcijanin zaś mówił i pisał o swych zmarłych „depositus". Jestto, jak wiadomo, wyraz techniczny na oznaczenie rzeczy danej w przechowanie z obowiązkiem zwrotu. A więc ziemia przechować ma ciało czasowo, do dnia zmartwychwstania. Wiara w przyszłe życie i zmartwychwstanie w Chrystusie, przemawia do nas z każdego znaku i wyrazu, rytego na katakumbowych kamieniach.

Oto krótkie streszczenie tej cennej pracy dzisiejszego księcia Kościoła, którą zakończył następującemi słowy:

„...Katakumby zastąpiły nam, przynajmniej w części spalone kilkakrotnie przez prześladowców najstarsze archiwa kościelne. Archeologom — powiedzmy śmiało — udało się odsłonić niejako same fundamenta Kościoła i owa najpiękniejsza w dziejach ludzkości epoka przełomu pogaństwa i chrześcijaństwa, badaniami ich oświetlona, staje dziś przed nami odmłodzona, jaśniejsza, zrozumialsza. Również są cmentarze bogatą kopalnią dla historji sztuki, a co ważniejsze, dla historji dogmatów chrześcijańskich. Świadczą one, że nauka wiary doszła nas z rąk Apostołów nieskalana i niezmieniona i że między Kościołem katakumbowym, a rządzonym dziś przez Leona XIII. nie inna zachodzi różnica, jak między jedną i tą samą matką ziemską, ubraną dziś ubogo, a jutro świątecznie i bogato"...

ADAM KRAJEWSKI.

W cześć Leonowi XIII.

Rozgłośnem echem zabrzmiał świat,
Zabrzmiała ziemia cała:
Piotrowych Leon dożył lat,
Toż cześć Mu! Cześć i chwała!

A kędy sięgnie Krzyża znak
I w czci Najświętsza Panna,
Poleta okrzyk niby ptak:
Hosanna Mu! Hosanna!

Jak dobry pasterz, tak i Ty
Miłujesz Twoją trzodę,
Nadzieją suszysz z oczu łzy,
W zwaśnionych wszczepiasz zgodę.

Z stolicy Twej, co świadkiem jest
Świętego Piotra męki,
Na całą ziemię spływa chrzest,
Przez Twej nauki dźwięki.

Umacniasz w wierze Boży lud,
Miłością go przykuwasz,
Na Tobie tedy stał się cud,
Że wiek już prawie czuwasz!

I chociaż tyle przeszło burz
Nad świętym tym Kościołem
Ty jesteś wierny Jego Stróż,
Tyś Jego jest Aniołem.

Nie zniszczy go szatanów moc
Ni ciemność, którą ścielą,
Rozprószysz duchem ciemną noc,
Boś lumen jest de coelo!

Humor Leona XIII.

Historycznym już stał się dobrotliwy, choć tajemniczy uśmiech, który się wiecznie błąka na ustach świątobliwego starca. Są tacy, którzy go kładli na karb starczej zdziecinniałości; byli i tacy, którzy mniemali go być tylko dobrotliwym; ci jednak, którzy sobie ze wszystkiego dobrze znają sprawę i krytycznie wszystko rozbierać zwykli, do innego przyszli przekonania. Ci ostatni powiadają, że jest to uśmiech filozofa, który obok myślenia, ma jeszcze i ogromną samodzielność i niezłomną wolę. Jakże bowiem ma się Leon XIII nie śmiać, skoro widzi, co się naokoło jego osoby dzieje! Kiedy zamknął oczy Pius IX, byli tacy, co twierdzili, że z jego zgonem upadła zupełnie powaga papiestwa i że rządy Leona będą tylko czczą ceremonją. Tymczasem co się dzieje?

Lekceważące zrazu rządy, jeden po drugim, poczynają się prześcigać w hołdach dla wysokiego rozumu stanu Leona XIII. Niemcy, tak groźni ze swemi ustawami majowemi, łagodnieją; co więcej: prawdziwy antychryst naszych czasów, Bismarck, prosi go na sędziego rozjemczego w sporze o archipelag na oceanie Spokojnym i poddaje się wyrokowi papieża. Ateistyczny rząd Francji republikańskiej ustanawia posła przy Watykanie i nie odważa się wypowiadać konkordatu. Anglja i Ameryka radzi są pochwałom z ust papieskich, a despoci zarówno europejscy, jak i azjatyccy, przy każdej sposobności prawią Rzymowi grzeczności. Filozofowi, jakim jest Leon XIII, daje to wiele okazji do uśmiechu... Tak samo uśmiecha się wielki papież, ilekroć zamknie się wieko trumny nad jednym z tych, którzy czekali na tjarę po nim — a było ich już przeszło stu! — Charakterystycznym jest jeden epizod, zaraz po wyborze Leona XIII.

Jest tedy zwyczajem, że z chwilą, gdy wybór papieża został dokonany i gdy baldachimy, umieszczone jako symbole władzy nad tronami kardynałów, opadają z wyjątkiem tylko tego, pod którym siedzi nowoobrany, podchodzi doń sekretarz „conclave", niebędący kardynałem, i wręcza mu pierwszą oznakę władzy papieskiej, białą jedwabną piuskę („solideo"), wzamian zaś otrzymuje od papieża jego piuskę czerwoną, przez co zostaje mianowany kardynałem.

Leon XIII nie zastosował się do tego zwyczaju. Gdy bowiem ówczesny sekretarz „conclave", arcybiskup Lasagni, podszedł do niego i z głębokim ukłonem wręczył mu piuskę białą, Ojciec św. rzekł z uśmiechem:

— Gdzież podzieję moją?

A gdy arcybiskup skłonił się jeszcze głębiej, zawołał:

— Prawda, mam kieszeń w sutannie! — i schował tam piuskę.

Niemniej w kilka lat później arcybiskup Lasagni otrzymał purpurę kardynalską.

Również minister wojny Piusa IX przekonał się, że nowy papież nie da się powodować zwyczajami tradycyjnymi. Przybywszy bowiem zaraz po koronacji do Ojca św. z prośbą o zatwierdzenie na dawnym urzędzie, usłyszał taką odpowiedź:

— Kochany hrabio, wiem, że posiadacie w Kampanji piękne dobra. Otóż najlepiej będzie, jeżeli tam osiądziecie, obecnie bowiem zdolności waszych zużytkować nie mogę. Gdybym jednak komukolwiek wojnę wypowiedział, to bądźcie pewni, że was wezwę.

O ogromnej przytomności umysłu i ciętości humoru może świadczyć i tego rodzaju fakt, jaki zaszedł był jeszcze w czasie nuncjatury Leona w Brukseli. Kilku panów dworskich zmówiło się, aby nuncjusza przy obiedzie galowym w kłopot wprowadzić. Ku końcowi obiadu pewien markiz, siedzący tuż obok nuncjusza, pokazał mu kosztowną tabakierkę, w której wnętrzu znajdował się emaljowany obrazek nagiej kobiecej postaci. Panowie żartownisie byli pewni, że nuncjusz z oburzeniem odrzuci tabakierkę od siebie. Tymczasem nuncjusz przypatrywał się chwilę obrazkowi, a następnie zwrócił się do markiza ze słowami: „W istocie ładne kształty! — naturalnie jest to portret markizy, pańskiej małżonki, bo innego obrazu w tym rodzaju przecież byś pan nie nosił". Niedelikatni panowie bardzo a bardzo się zawstydzili...

Spory tomik możnaby ułożyć z anegdot krążących o humorze Leona XIII, a wszyscy są w tem jednem zgodni, że takimi wszechstronnymi przymiotami cieszyć się może tylko wielki umysł, przerastający o głowę swe otoczenie.

Imiona papieży.

Każdy ze sterników łodzi Piotrowej posiada, oprócz imienia chrzestnego, także imię, przyjęte przy wstąpieniu na Stolicę Apostolską. Zwyczaj ten przyjęty został, zdaje się, dopiero w X wieku, przez papieża Jana XII (956—964). Od początku wieku XVI dwóch tylko papieży otrzymało przy wstąpieniu na tron imiona chrzestne, a mianowicie Hadrjan VI (1522—23) i Marceli II (1555). Żaden z papieży, przez cześć dla św. Piotra, nie przyjął jego imienia, ani nawet, jeśli miał imię to na chrzcie św. dane, nie zachował go, zostawszy papieżem. Liczba imion, używanych dotychczas przez papieży, wynosi ogółem 81. Z tych imion 44 występują tylko po jednym razie. Wszystkie te imiona używane były bez wyjątku przed wstąpieniem na tron Jana XII. Od tego czasu papieże używali 31 imion i zawsze takich, jakie już poprzednicy ich nosili; 23 papieży nosiło imię Jana, 16 Grzegorza, 15 Klemensa, 14 Benedykta, po 13 Innocentego i Leona, 10 Stefana, po 9 Bonifacego i Piusa, po 8 Urbana i Aleksandra, 6 Hadrjana, po 5 Mikołaja, Pawła, Sykstusa i Celestyna, po 4 Anastazego, Eugeniusza, Feliksa, Honorjusza i Sergjusza, po 3 Marcina, Kaliksta, Juljusza, Lucjusza i Wiktora, po 2 Adeodata, Agapita, Damazego, Donusa, Gelazjusza, Marcelego, Marjana, Paschalisa, Pelagjusza, Sylwestra i Teodora.

Organizacja społeczna.

Wśród licznych uwag, zapatrywań i sądów wypowiadanych na temat zeszłorocznych strejków rolniczych, zwraca uwagę obszerniejsza praca ks. arcyb. Teodorowicza p. t. „Z ostatnich doświadczeń" a zawierająca szereg interesujących refleksyj na temat stosunku gminy i dworu w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Można nie godzić się na niektóre zapatrywania dostojnego autora jak np. na to, że „punctum saliens" kwestji strejków upatruje on w stosunkach socjalnych, przyznając względom politycznym i narodowościowym drugorzędne tylko znaczenie, co zdaniem naszem nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, ale trzeba przyznać, że sąd oparł na bystrej obserwacji, wypowiedział go otwarcie, i jasno wskazał na niebezpieczeństwa, którym zapobiedz może tylko dobra organizacja społeczna.

Stosownie do zapatrywania na charakter strejków, ogranicza też autor swą rozprawę do zasadniczego rozbioru socjalnej strony sprawy. W części teoretycznej omawia dwie społeczne zasady: patrjarchalną i demokratyczną, zaznaczając, że ta ostatnia więcej godzi się z zasadą chrześcijańską. Trzeba więc zmienić dotychczasową metodę pracy nad ludem, podjąć walkę z przeciwnikami bronią równorzędną, na terenie przez nich wyzyskiwanym, a zaniedbywanym dotychczas przez nas. Należy nam iść w lud, zająć się polityczną edukacją jego — a przedewszystkiem przyciągnąć lud ku sobie. „Jeżeli nie chcemy zginąć — powiada autor — to kształćmy lud tak, ażeby on, choć w swej pozostając sferze, jednak jedno z nami czuł i rozumiał; zstępujmy do ludu nie po to, by w nim, jako w wielkiej masie rozpłynąć się i siebie zagubić, lecz, by nie tracąc siebie, ten lud ku sobie przyciągnąć; byśmy w ten sposób, nie jako tylko reprezentanci garstki, lecz szerokiej i potężnej masy, mogli się stać silni i odrodzeni".

Stosownie do tych ogólnych uwag, rozwija autor w części praktycznej poglądy swe na sposoby rozwiązania drażliwych kwestji. W pierwszym rzędzie należy stawać nie na stanowisku miłosierdzia, ale sprawiedliwości, która zapanować winna w stosunkach z ludem. Nie dosyć jednak nie krzywdzić samemu — trzeba lud bronić przed wyzyskiem i krzywdą. W tym celu doradza organizację pomocy prawnej, na którym to gruncie pracodawcy i robotnicy najłacniej zbliżyć się mogą. Wpływ złej agitacji można zrównoważyć i pokonać sprzęgnięciem realnego interesu chaty z interesem dworu.

W tym celu należy się zająć organizacją taniego kredytu rolniczego i syndykatów rolniczych, które potrzeba prowadzić wspólnie z ludem. Równocześnie należy przedsięwziąć środki przeciwko truciu ducha agitacją i złymi drukami: potrzeba niedokrewne piśmiennictwo nasze ludowe nastroić do nowej, nie patrjarchalnej, ale demokratycznej metody, potrzeba naśladować przeciwników w środkach i technice. Uwagi swe kończy autor następującą zachętą i ostrzeżeniem:

...„do wprowadzenia w czyn programu pracy społecznej, podyktowanego nieubłaganym eksperymentem, potrzeba związku ludzi, jedną przewodnią myślą ożywionych, innemi słowy — potrzeba organizacji.

„Kiedyż dla niej lepsza, sposobniejsza jest chwila, jeżeli nie dzisiaj?

„Teraz jeszcze czas, jedynie sposobny czas, ale badaj, czy i nie ostatni czas."



Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.